

Polskie Towarzystwo Kiegarń Kolejowych „Ruch”

Towarzystwo „Ruch” nie doczekało się do tej pory właściwej monografii. Informacje dotyczące PTTK „Ruch” znaleźć można jedynie w opracowaniu dotyczącym prasy polskiej w latach 1918-1939 Andrzeja Paczkowskiego oraz w artykule Eugeniusza Rudzińskiego zawartym w *Roczniku Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego* (1966 rok tom 5, zeszyt 1). Poza tym z zbiorach Biblioteki Narodowej znajduje się praca Zygmunta Wosia (*Ruch wczoraj i dziś*, Lublin 1996) omawiająca pokrótce działalność PTKK „Ruch”. Wszystkie wymienione wyżej opracowania są jednak bardzo skrótowe i poruszają zagadnienia związane z niewielką częścią działalności Towarzystwa.

Jako, że możliwości rozwoju PTKK „Ruch” wiązały się ściśle z sytuacją zastaną w nowoodrodzonym Państwie Polskim w pierwszym rozdziale mojej pracy znalazło się syntetyczne zestawienie dotyczące podstawowych zagadnień związanych z poziomem wykształcenia na ziemiach polskich, geografią wydawniczą oraz sytuacją na rynku prasy.

W rozdziale drugim znalazły się informacje dotyczące rozwoju organizacyjnego PTKK „Ruch” oraz wpływu wydarzeń gospodarczych na tempo rozwoju firmy. W rozdziale trzecim omówione zostały wszystkie gałęzie działalności Towarzystwa, a więc kolportaż prasy, sprzedaż książek, działalność wydawnicza i reklamowa i inne pomocnicze działy tej niezwykle rozbudowanej firmy.

Rozdział czwarty zawiera informacje dotyczące wydarzeń politycznych związanych z wyborami do Sejmu w roku 1930 i prób podporządkowania sobie Towarzystwa „Ruch” przez ekipę rządzącą.

Większość swoich informacji dotyczących PTKK „Ruch” oparłem na dwóch podstawowych źródłach. Jednym z nich były wydawane przez samo Towarzystwo coroczne sprawozdania ze swojej działalności, a drugim miesięcznik *Prasa*, czyli organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Źródła te mają niestety dość duże luki. Sprawozdania

Towarzystwa „Ruch” ukazywały się od początku jego działalności, czyli pierwsze z nich omawiające wyniki osiągnięte w roku 1919 powinno być ukazać w roku 1920, ale najwcześniejsze z odnalezionych przeze mnie sprawozdań pochodziło dopiero z roku 1925. W okresie 1925-1939 ukazywały się one już systematycznie oprócz sprawozdania z roku 1933, które mogło nie zostać wydane na przykład ze względu na słabą sytuację materialną firmy (Kryzys Światowy). Bardzo wiele informacji dotyczących „Ruchu” znalazłem natomiast we wspomnianej już *Prasie*, z tym że ukazywała się ona dopiero od roku 1931. Niestety zachodzi obawa, że pierwsze lata działalności PTKK „Ruch” z powodu braku niezbędnych materiałów już nigdy nie zostaną dokładnie zbadane. Do tego momentu można się oprzeć głównie na zapisach w rejestrach handlowych oraz na publikacjach postanowień Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu publikowanych w *Monitorze Polskim*. Są to niestety źródła bardzo ogólne. Poza tym można odnaleźć tylko szczątkowe informacje w wydanych po wojnie wspomnieniach księgarzy, którzy wchodzili w skład Rady Nadzorczej „Ruchu” (na przykład pamiętniki Ludwika Fisзера, Zbysława Arcta). Wszelkie dokumenty Towarzystwa „Ruch” zostały zniszczone wraz z jego siedzibą w Alejach Jerozolimskich w trakcie drugiej wojny światowej, a konkretnie podczas Powstania Warszawskiego.

Zniszczeniu uległa także większość dokumentów dotyczących „Ruchu” z archiwów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Towarzystwo było powiązane z tym ministerstwem, ponieważ to właśnie Sekcja Opieki MSW, która otrzymała koncesję na kolportaż prasy w Polsce od Ministerstwa Komunikacji, była niejako inicjatorem powstania „Ruchu”. Na szczęście zachowały się w MSW dokumenty, które obrazowały przejmowanie „Ruchu” przez obóz rządzący i wykorzystywanie przedsiębiorstwa w celu ograniczania wolności słowa. Wydarzeniom tym poświęcony jest ostatni rozdział pracy.

Pomimo wszystkich napotkanych przeze mnie trudności przy gromadzeniu materiałów do niniejszej pracy uważam, że udało mi się wyczerpująco zobrazować rozwój i działalność głównych gałęzi Towarzystwa „Ruch”.

Powstanie i rozwój Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch”.

Najstarszy zapis w Rejestrze Handlowym w Archiwum Państwowym miasta Warszawy i Województwa Warszawskiego dotyczący Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch” pochodzi z 18 stycznia 1919 roku.¹

Wpis ten jest potwierdzeniem rejestracji warszawskiego oddziału spółki Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „Ruch” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Krakowie. Spółka z o.o. rozpoczęła czynności z dniem 17 grudnia 1918 roku, a zawiązano ją do 1 stycznia 1929 roku z możliwością przedłużenia istnienia firmy na dalszych 10 lat. Wspólnikami - założycielami byli księgarz Jakub Mortkowicz i dr Jan Gebethner. Kapitał zakładowy spółki wynosił 40 tysięcy koron.

Wiadomości o samych początkach firmy są nader skąpe. Jako datę rozpoczęcia działalności handlowej należy przyjąć rok 1919. Wydaje się niemożliwe, aby w ciągu dwóch tygodni grudnia 1918 roku firma była w stanie taką działalność zorganizować. Wskazują na to także inne fakty. W sprawozdaniu z roku 1932 rok 1919 podawany jest już nawet jako rok założenia spółki. Wydaje się, że nie jest to tylko błąd drukarski, gdyż data ta pojawia się w tekście dwukrotnie. Najprawdopodobniej nowy zarząd (z pierwszych założycieli „Ruchu” pozostał w nim tylko dr Jan Gebethner) za datę powstania firmy uważał moment w którym zaczęła ona prowadzić działalność handlową, a nie moment w którym została tylko formalnie zarejestrowana.

W Warszawie siedziba oddziału spółki mieściła się przy ul. Wielkiej 54. Przedmiotem działalności spółki miała być sprzedaż książek, broszur, gazet, pism perjodycznych, pocztowych, wyrobów papierowych, galanterii, losów loteryjnych, marek pocztowych i stemplowych, eksploatacja reklam i rozdawnictwo wydawnictw reklamowych, utrzymanie automatów ze sprzedażą na dworcach kolejowych i w wagonach, na stacjach dróg wodnych i samochodowych na całym terytorium Państwa Polskiego.

Zagadkową kwestią pozostaje natomiast to, dlaczego warszawscy księgarze założyli swoją spółkę w Krakowie. Niestety nie udało mi się odnaleźć żadnych informacji które uzasadniałyby takie właśnie postępowanie. Najbardziej prawdopodobnym wytłumaczeniem tego zjawiska wydają się być jakieś, niestety nie znane mi, uwarunkowania prawne umożliwiające zawarcie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością właśnie na terenie dawnego zaboru autriackiego.

Kilka cennych informacji dotyczących samych początków działalności „Ruchu” można znaleźć w pamiętnikach jednego z pierwszych udziałowców firmy - Ludwika Fiszera. Według niego zawiązanie się spółki „Ruch” nastąpiło dopiero na początku 1919 roku² (jak wykazują rejestry handlowe data ta jest bez wątpienia błędna), lecz pozostałe wspomnienia Fiszera dotyczące „Ruchu” są cenne ze względu na brak innych źródeł dotyczących pierwszych miesięcy działalności firmy.

Według Fiszera inicjatorem całego przedsięwzięcia była Sekcja Inwalidów przy Ministerstwie Spraw Wojskowych, która otrzymała koncesję na prowadzenie księgarni kolejowych. W tej sprawie do Zygmunta Arcta zgłosił się Edmund Krueger (piszący popularne książki dla dzieci pod pseudonimem Edmund Jezierski) oświadczając, że Sekcja Inwalidów pragnęłaby skontaktować się z księgarzami warszawskimi, ażeby wspólnymi siłami uruchomić przedsiębiorstwo księgarskie. Arct zwołał inauguracyjne zebranie kilku najpoważniejszych księgarzy, które zresztą odbyło się w mieszkaniu Fiszera. W zebraniu tym wziął udział Zygmunt Arct, Gustaw Wolff, dr Jan Gebethner, Jakub Mortkowicz i sam Ludwik Fiszer.

Na zebraniu tym postanowiono założyć spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, na czele której stanął Jan Ignacy Majewski jako dyrektor. Na stanowisko to polecił go dr Gebethner. Majewski jako przedstawiciel konsorcjum księgarzy udał się do Sekcji Inwalidów celem przeprowadzenia wstępnych rozmów i zaprosił kierownika Sekcji na następne zebranie, które odbyło się również w mieszkaniu Ludwika Fiszera, ażeby ustalić konkretne warunki współpracy.

Na zebraniu tym doszło do porozumienia i określenia podstawy współpracy Towarzystwa „Ruch” z Sekcją Inwalidów. Porozumienia zawarte podczas tego spotkania zostały ogłoszone drukiem w czasopiśmie *Inwalida Polski* z roku 1919.³

Wydział VI Sekcji Opieki MSW komunikuje:

1. Aby należycie wyzyskać koncesję Ministerstwa Komunikacji na sprzedaż książek i gazet przez inwalidów zorganizowała się staraniem wydziału opieki społecznej i pośrednictwa pracy Sekcji Opieki MSW spółka z ograniczoną poręką, „Ruch”, złożona z najpoważniejszych księgarzy polskich.
2. Przedsiębiorstwo to, obliczone na dłuższe lata, obowiązane jest, na zasadzie umowy z sekcją opieki, umieszczać inwalidów wojskowych przy sprzedaży gazet i książek na kolejach, wyszkalając ich odpowiednio dla celów powyższych zgodnie z § nr 13. umowy zawartej przed rejentem Staniszewskim w dniu 14 grudnia 1918 roku przekazuje ona 50% zysku netto z działalności przedsiębiorstwa na cele ściśle inwalidzkie.
3. § 14. zastrzega Sekcji Opieki prawo kontroli przy układaniu bilansu przedsiębiorstwa, jako też ingerencję w sprawy Towarzystwa „Ruch”.
4. Przedsiębiorstwo rozwija się stale, obsadzając coraz szersze placówki inwalidami, którzy, przy zwiększającym się co miesiąc ruchu kolejowym, mieć będą zapewnione utrzymanie.
5. Wyszkolenie na sprzedawców spośród inwalidów, często bardzo nie-

obeznanych z handlem, idzie stopniowo, zapewniając coraz lepsze warunki bytu inwalidzie.

6. Umowa rejentalna między Sekcją opieki MSW a firmą „Ruch”, przed rejentem Staniszewskim zawarta, jako też sprawozdania firmy „Ruch” za I-sze półrocze, są w każdej chwili do przejrzania w VI. wydziale Sekcji Opieki MSW. Każdy więc może osobiście przekonać się o pożytecznej działalności towarzystwa i należywym wykorzystaniu koncesji przez Sekcję Opieki na rzecz inwalidów.⁴

Utworzenie spółki „Ruch” przy współdziałaniu najznacniejszych księgarzy polskich było z punktu widzenia Sekcji Inwalidów przy MSW na pewno dużym sukcesem. Dzięki udziałowi najlepszych „fachowców” spółka miała wszelkie szanse na odniesienie sukcesu na rynku i przy okazji Sekcja Inwalidów miała stały udział w zyskach, a pewna część inwalidów wojennych w tej sekcji zrzeszonych zagwarantowaną pracę. Sama umowa między „Ruchem” a „Sekcją” nie zawiera zresztą żadnych ustaleń dotyczących działalności firmy, oprócz zagwarantowania pewnych praw inwalidom. Wszelkie problemy dotyczące handlu, organizacji i innych szczegółów działalności w pełni pozostawiono „zawodowcom”. Jak się wkrótce okazało korzyści z działalności „Ruchu” odnieśli nie tylko inwalidzi i zrzeszeni w spółce księgarze, ale i w najszerszym tego słowa znaczeniu cała kultura polska.

We wspomnieniach Ludwika Fiszera dotyczących początków istnienia firmy można odnaleźć jeszcze wiele informacji dotyczących „Ruchu” z czasów kiedy był on jeszcze Spółką z ograniczoną odpowiedzialnością. Poza wspomnieniami Ludwika Fiszera nie udało mi się natrafić na żadne inne źródło podające skład władz spółki „Ruch” z o.o. Według Fiszera w Zarządzie nowopowstałego przedsiębiorstwa znaleźli się dr Gebethner, Zygmunt Arct i on sam. Pierwszym dyrektorem firmy „Ruch” został natomiast Jan Ignacy Majewski.⁵

Majewski obejmował stanowisko dyrektora zarządu stosunkowo krótko. Niedługo po objęciu tego stanowiska (jeszcze w roku 1919) wyjechał on razem z Ludwikiem Fiszerem do Poznania, aby objąć w imieniu „Ruchu” tamtejsze księgarnie kolejowe. Przy tej okazji już na jego własne konto zakupiona została księgarnia oraz wydawnictwo Niemierkiewicza w Poznaniu i utworzona spółka Fiszer i Majewski. Według Fiszera: „Transakcja ta nie spodobała się udziałowcom „Ruchu”, którzy obawiali się, że Majewski, jako współwłaściciel firmy wydawniczej, będzie się starał sprzedawać przede wszystkim własne wydawnictwa z krzywdą dla innych wydawców. Było to błędne rozumowanie, gdyż firma Fiszer i Majewski przez cały czas

swojego istnienia wydawała wyłącznie dzieła naukowe z dziedziny filozofii, prawa i nauk społecznych. Książki tego typu zupełnie nie nadawały się dla „Ruchu”.⁶

Mimo to w wyniku utrzymującej się nieprzychylniej Majewskiemu atmosfery, zdecydował się on zrezygnować ze swojego stanowiska w „Ruchu” i przeszedł do Rady Nadzorczej. Na stanowisku dyrektora zarządzającego zastąpił go Tadeusz Tchórzewski. Po pewnym czasie z „powodów osobistych” z Zarządu odszedł także i Ludwik Fiszer.

Momentem przełomowym dla Towarzystwa „Ruch” był koniec roku 1920 kiedy to uległo one przekształceniu w spółkę akcyjną. 7 grudnia 1920 roku PTKK „Ruch” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (poręką) została rozwiązana, a cały jej majątek został przekazany PTKK „Ruch” spółce akcyjnej.⁷

Według wspomnień Fiszera do przekształcenia ze spółki z o.o. w spółkę akcyjną doszło z inicjatywy dyrektora Tchórzewskiego. Niestety Fiszer nie skomentował tego zapisku żadną uwagą. Wydaje się jednak, że najprawdopodobniej przekształcenie „Ruchu” w spółkę akcyjną rozpatrywano już wcześniej, a świadczyć może o tym opisany we „Wspomnieniach” wspólny wyjazd Majewskiego i Fiszera w roku 1919 do Poznania, w celu uzgodnienia przejęcia tamtejszych prywatnych księgarni kolejowych w zamian za udziały (akcje) „Ruchu”, a przecież w roku 1919 „Ruch” był jeszcze spółką z ograniczoną odpowiedzialnością i w związku z tym żadnych udziałów nie miał.

Bardzo interesujące byłoby też poznanie działalności spółki w okresie wojny polsko-bolszewickiej. Można jednak przyjąć, że działalność „Ruchu” uległa z pewnością „zamrożeniu” na czas wojny. Prowadzenie jakiegokolwiek działania w sytuacji gdy wojska rosyjskie okupowały pół Polski, a Tuchaczewski szykował się do zajęcia Warszawy można chyba uznać za absolutnie wykluczone. O tej kwestii jednak Fiszer w pamiętnikach nie wspomniał, bo i ze względów cenzuralnych wspomnieć nie mógł.

Takie zawieszenie działalności na czas wojny potwierdzają także rejestry handlowe. Faktem jest, że jeszcze przed końcem wojny, ale już po odparciu bolszewików spod Warszawy, zatwierdzony został statut PTKK „Ruch” Spółki Akcyjnej. Statut ten datowany jest na 6 listopada 1920 roku i zatwierdzony został przez ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu jeszcze na 4 miesiące przed podpisaniem Pokoju Ryskiego, który oficjanie kończył działania wojenne.

Potwierdzeniem przekształcenia „Ruchu” w spółkę akcyjną jest wpis

w Rejestrze Handlowym pochodzący z 10 lutego 1921 roku. Akt organizacyjny spółki akcyjnej złożono u notariusza Dąbrowskiego w Warszawie dnia 17 grudnia 1920 roku. Potwierdzona została też wpłata kapitału zakładowego wynoszącego 2 miliony marek. W Zarządzie Spółki zasiadali: jako dyrektor zarządzający Tadeusz Tchórzewski oraz Zygmunt Arct i dr Jan Gebethner. W skład Rady Nadzorczej weszli: dr Antoni Rząd, Gustaw Wolff, Jakub Mortkowicz, Jan Ignacy Majewski, dr Mieczysław Ziemnowicz, Alfred Altenberg, Antoni Sadzewicz, Stanisław Krzywoszewski, Feliks Ludwik Fryze, Ludwik Fiszer i Karol Rzepecki.

Powstanie spółki akcyjnej było niejako warunkiem dalszego rozwoju „Ruchu” i umożliwiło mu objęcie swoim zasięgiem całego kraju. Dzięki posiadaniu własnych akcji firma mogła przystąpić do przejmowania należących do prywatnych właścicieli księgarni działających na dworcach kolejowych całej Polski płacąc ich właścicielom należności udziałami w PTKK „Ruch”.

W *Monitorze Polskim* z dnia 24 listopada 1920 roku, Nr. 267 ukazało się postanowienie Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w przedmiocie zatwierdzenia statutu spółki akcyjnej pod firmą: „Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „Ruch”, Spółka Akcyjna”. Cel powstania i profil działalności firmy najlepiej określał paragraf 1. Statutu:

§ 1. Celem przejęcia i dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa istniejącego pod nazwą „Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „Ruch”, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” oraz celem prowadzenia księgarni kolejowych i kolportażowych; biur dzienników, reklam i ogłoszeń, wydawania książek, pism, dzienników, map, itp, wreszcie celem kupna i sprzedaży w instytucjach przez siebie założonych materiałów pisemnych, galanterii, perfumerii, itp, zawiązuje się spółka akcyjna pod nazwą: „Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „Ruch”, Spółka Akcyjna.

Spółka została zawarta na czas nieokreślony (§ 55. Statutu), a ewentualna likwidacja mogła nastąpić na skutek uchwały Zgromadzenia Walnego. Jako założyciele Spółki w paragrafie 59. wymienieni zostali: Zygmunt Arct, Jan Ignacy Majewski, Jakub Mortkowicz, dr Antoni Rząd i Gustaw Wolff. Ogółem ten bardzo obszerny statut „Ruchu” składał się aż z 59 paragrafów, przy czym większość z nich dotyczyła szczegółów działalności firmy nie mających większego wpływu na omawiane tu zagadnienia. Przekształcenia, które zaszły w „Ruchu” znacznie ułatwiły i przyspieszyły jego rozwój, co widać nawet po wpisach w rejestrach handlowych. Już na początku 1921 roku otwarte zostały oddziały „Ruchu” w Krakowie, Lwowie i Pozna-

niu, a pod koniec tego roku w Wolnym Mieście Gdańsku.⁸

W połowie 1921 roku nowym dyrektorem zarządzającym „Ruchu” został Stanisław Godycki-Ćwirko. Były dyrektor, Tadeusz Tchórzewski, nadal pozostawał w Zarządzie.⁹

Ciekawą charakterystykę nowego dyrektora przedstawił w swoich pamiętnikach Ludwik Fiszer. Uważał on, że Godycki zarządzał „Ruchem” zupełnie autokratycznie nie licząc się ze zdaniem Zarządu, ani samej Rady Nadzorczej. Mimo to firma świetnie na tym zarządzaniu wychodziła i dlatego władze naczelne „Ruchu” nie wtrącały się do działalności dyrektora Godyckiego.¹⁰

Ta ocena z pewnością jest prawdziwa, jeśli wziąć pod uwagę, że paragraf 43. Statutu firmy przewidywał kadencję członka Zarządu na 3 lata, zaś dyrektor Godycki pozostawał w Zarządzie aż do wybuchu wojny, z czego przez większość lat na stanowisku dyrektora. Tak wyraźne przekraczanie praw rządzących Spółką musiało odbywać się za przyzwoleniem większości akcjonariuszy, a więc było najwyraźniej korzystne dla firmy. Poza tym także poprzedni dyrektor Tchórzewski pozostał w Zarządzie z biegiem czasu stając się jego honorowym prezesem.

Kolejne wpisy w Rejestrach Handlowych z lat 1922 i 1923 są bardzo częste i w zasadzie dotyczą tylko jednego problemu, a mianowicie podwyższania kapitału zakładowego firmy, co wiązało się z trwającą w Polsce hiperinflacją. Do połowy 1923 roku kapitał zakładowy PTKK „Ruch” wzrósł dwudziestopięciokrotnie do poziomu 50 milionów marek polskich.

Galopująca inflacja nie wstrzymała jednak rozwoju firmy. W drugiej połowie 1923 roku otwarty został pod kierownictwem Ksawerego Zapolskiego oddział Towarzystwa „Ruch” w Wilnie. Na początku 1924 roku zmienił się nieco skład Rady Nadzorczej. Wystąpili z niej dr Antoni Rząd, Jan I. Majewski, Antoni Sadzewicz oraz Ludwik Fiszer. W ich miejsce do Rady wybrano Mieczysława Niklewicza, Romana Jasielskiego i księdza Ignacego Niedzielę. W roku 1925 do Rady dołączył jeszcze dr Jan Załuski.

11 stycznia 1924 roku Sejm przyjął ustawę o naprawie skarbu i reformie walutowej. Po przeprowadzeniu szeregu reform 28 kwietnia tegoż roku powołano prywatny Bank Polski, który zastąpił Polską Krajową Kasę Pożyczkową. Bank Polski rozpoczął wymianę waluty wypłacając 1,8 miliona marek polskich za 1 złotego. Kapitał zakładowy spółki w tej sytuacji musiał ulec przeliczeniu, a poza tym został podwyższony i według bilansu na dzień 19 stycznia 1925 roku wynosił 75 tysięcy złotych.

W związku z ciągłym rozwojem firmy i stałym wzrostem osiągniętych

obrotów konieczna stała się budowa nowej siedziby spółki. Właśnie z myślą o budowie nowej siedziby pod koniec roku 1924 zakupiono parcelę w Alejach Jerozolimskich. Samą budowę rozpoczęto dopiero w roku następnym w maju i zakończono w grudniu 1925 roku. Wkrótce potem przeniesiono do nowej siedziby składy, ekspedycję pism i biura. Dyrektorzy firmy byli najwyraźniej bardzo dumni z nowej siedziby i w kilku wywiadach udzielonych gazetom podkreślali, że budynek ten został specjalnie zaprojektowany do wymagań całego przedsiębiorstwa. W związku z tą inwestycją akcjonariusze firmy musieli zrezygnować z dywidendy, a więc z własnych dochodów od kapitału, a ponadto wykupili nowe emisje akcji przedsiębiorstwa.

Należy podkreślić, że zrealizowanie tej budowy udało się firmie w bardzo niekorzystnym okresie - właśnie na rok 1925 przypadła druga inflacja w wyniku której ustąpił rząd Grabskiego. Przy okazji poświęcenia nowej siedziby urządzono też specjalną uroczystość, która odbyła się 28 lutego 1926 roku. Na uroczystość tą zaproszono ogółem kilkaset osób, w tym przedstawicieli Rządu, Rady Miejskiej i Magistratu Warszawy, przedstawicieli prasy, wydawców książek i prasy oraz odbiorców i dostawców współpracujących z „Ruchem”.

Jak już wspomniałem mimo szeroko zakrojonych reform poprawa koniunktury w przemyśle polskim była tylko chwilowa, a deficyt budżetowy rósł już od początku 1925 roku. Spadała też produkcja i zatrudnienie. W celu pokrycia luki w budżecie rząd rozpoczął dodatkową emisję bilonu, co spowodowało kolejny gwałtowny wzrost cen. W tej sytuacji na podstawie postanowień Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu kapitał zakładowy PTKK „Ruch” był powiększany w roku 1926 (do 300 tysięcy złotych), w 1928 roku (do 600 tys. złotych).¹¹ Zmiany te wiązały się także z budową nowej siedziby spółki w Alejach Jerozolimskich 63.¹² Od roku 1925 rozpoczął się mimo to gwałtowny rozwój Towarzystwa „Ruch”. Właśnie w tymże roku wkroczyło ono na warszawski rynek prasy. W latach następnych rozwijano też sprzedaż poprzez automaty ustawiane na dworcach. Coraz lepiej prosperował także dział reklamy kolejowej, a już wkrótce działalność reklamowa stała się najbardziej zyskową ze wszystkich innych działalności prowadzonych przez PTKK „Ruch”. Reklamy i sprzedaż książek przez „Ruch” dość szybko przestały się ograniczać wyłącznie do pociągów i stacji Polskich Kolei Państwowych i już w roku 1927 Towarzystwo podpisało stosowne umowy ze Spółką Akcyjną Elektryczne Koleje Dojazdowe, a także z Żegluga Polska S.A. Rozwój firmy był bardzo inten-

sywny i już pod koniec roku 1928 okazało się, że nowa siedziba firmy jest jednak zbyt mała. Przede wszystkim konieczne stało się rozszerzenie lokalu ekspedycji czasopism. Sytuacja ta spowodowana była zwiększoną liczbą wydawców, którzy coraz chętniej korzystali z usług Towarzystwa „Ruch”, jako firmy pewnej i solidnej o profesjonalnie zorganizowanej sieci sprzedaży. Zwiększona ilość czasopism w obrocie wymagała także zakupienia większej ilości samochodów ciężarowych. W tej sytuacji postanowiono nadbudować na istniejącym już budynku jeszcze jedno piętro i w związku z tym w roku 1929 roku podniesiono kapitał akcyjny spółki o 400 tysięcy złotych (do jednego miliona).¹³ Podobnie jak i poprzednio akcje te sprzedano pośród dotychczasowych akcjonariuszy. Dodatkowe, trzecie, piętro dobudowano na gmachu w Alejach Jerozolimskich na wiosnę 1929 roku, a oddane zostały one do użytku jeszcze latem tego roku. Pomimo narastającego kryzysu w roku następnym rozbudowano jeszcze lokal ekspedycji pism i zakupiono nowe samochody do ich transportu.

30 kwietnia 1931 roku doszło do zmiany statutu Towarzystwa „Ruch”.¹⁴ Już wcześniej statut z 1920 roku był modyfikowany. Zmiany te wiązały się z podwyższaniem kapitału zakładowego i w zasadzie dotyczyły tylko wewnętrznie - organizacyjnych spraw firmy. Zupełnie nowy statut został dostosowany do nowego prawa o Spółkach Akcyjnych z dnia 22 marca 1928 roku.¹⁵

Nowy statut Towarzystwa „Ruch” nie wnosił żadnych rewolucyjnych zmian w stosunku do statutu z roku 1920. Poszerzony został teren działalności PTKK „Ruch”. § 2 statutu mówił o tym, że spółka będzie prowadziła kolportaż nie tylko na terytorium Państwa Polskiego, ale też w Wolnym Mieście Gdańsku. Poza tym większość paragrafów statutu dotyczyło kompetencji Rady Nadzorczej, Komisji Rewizyjnej, Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy itp.

Lata trzydzieste, czyli czas Wielkiego Kryzysu Światowego odbiły się poważnie również na działalności Towarzystwa „Ruch”. W roku 1931 w porównaniu z rokiem 1930 obroty firmy spadły o 7,4 %, a w roku 1932 o 11,3 % w porównaniu z rokiem 1931. Ogółem więc w ciągu dwóch lat był to spadek blisko 20 procentowy. Mimo wyjątkowo niesprzyjającej sytuacji gospodarczej „Ruch” dążył do utrzymania wszystkich swoich punktów sprzedaży, w tym także i tych nierentownych.

Kryzys spowodował też duże straty w osobistych finansach akcjonariuszy „Ruchu”, a więc w dużym stopniu także członków Zarządu i Rady Nadzorczej. Otóż w związku z pogarszającą się sytuacją finansową firmy dra-

stycznemu zmniejszeniu uległa wysokość wypłacanej dywidendy. O ile w roku 1928 i latach wcześniejszych dywidenda ta wynosiła 12%, to już w roku 1929 10%, rok później 8% i aż do 1932 roku już tylko 5%. Należy podkreślić, że przez ten czas bardzo znacznie wzrósł kapitał spółki, ponieważ w roku 1926 dysponowała ona kapitałem akcyjnym w wysokości 300 tysięcy złotych, w roku 1928 suma ta wzrosła do 600 tysięcy złotych, a już w roku 1929 był to kapitał wysokości 1 miliona złotych. Tak więc akcjonariusze ponosili coraz większe obciążenia z racji wykupu nowych emisji akcji, a ich zysk z tego tytułu był proporcjonalnie coraz mniejszy. Sytuacja ta przez dłuższy czas nie ulegała poprawie. W roku 1933 dywidendy nie wypłacono wogóle, a później jej wysokość rosła powoli aby w roku 1936 osiągnąć poziom zaledwie 4%.¹⁶

Jeszcze w maju 1933 roku zmienił się Zarząd firmy. Nowymi osobami w jego składzie byli Leon Puławski (prezes), Edmund Seyfried (dyrektor naczelny) i Mieczysław Dobija. Pozostało w nim już tylko dwóch starych członków: St. Godycki-Ćwirko jako dyrektor oraz dr Jan Gebethner. Skład tego Zarządu nie zmienił się już do wybuchu wojny. Zmiana zarządu wiązała się niewątpliwie z próbami opanowania Towarzystwa „Ruch” przez osoby związane z aktualnie rządzącą sanacją (zagadnienie to zostało szczegółowo omówione w rozdziale czwartym tej pracy). Pod koniec 1937 roku „Ruch” miał 313 stałych i 30 sezonowych punktów sprzedaży na dworcach kolejowych, 67 punktów sprzedaży w uzdrowiskach oraz 108 na kolejach dojazdowych, przystankach tramwajowych. Ogółem było to 518 kiosków prowadzonych przez „Ruch”.¹⁷ Do tego należy jeszcze dodać jeszcze 35 kiosków i 725 koszy w Warszawie oraz 220 kolporterów lotnych („gazeciarzy”) na prowincji i aż 500 w stolicy. Poza tym „Ruch” dostarczał prasę 719 odbiorcom w 570 miejscowościach, którzy sprzedawali ją w około 2 tysiącach punktów. Do tego dochodziło jeszcze 160 księgań i biur dzienników poza granicami Rzeczypospolitej.¹⁸ Jeszcze w maju 1939 roku ponownie podwyższono kapitał zakładowy spółki o dalsze 150 tysięcy złotych (do 1.150.000 złotych).¹⁹

„Ruch” przez cały czas swojego istnienia brał udział w różnego rodzaju zbiórkach pieniędzy na cele społeczne. Najczęściej były to dość drobne kwoty ofiarowywane z okazji dnia książki na rzecz instytucji oświatowych i literackich. Zdarzały się także znacznie większe ofiary, jak na przykład przeznaczenie w roku 1925 aż 10 tysięcy złotych na zakup samolotu szkolnego dla Wojska Polskiego.²⁰ Po śmierci Marszałka Piłsudskiego na posiedzeniu Rady Nadzorczej „Ruchu” upoważniono Zarząd do wydania pewnej sumy

dla „*upamiętnienia wiekopomnych czynów Wskresiciela Ojczyzny Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego*”, a w październiku 1936 r. przedstawiciele „Ruchu” w osobach pp. Puławskiego, Gebethnera, Seyfrieda i Godyckiego-Ćwirko złożyli na ręce prezydenta miasta Warszawy ministra Stefana Starzyńskiego kwotę 5.000 złotych jako ofiarę S.A. „Ruch” na budowę pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego.²¹ Na potwierdzenie patriotycznej postawy członków zarządu i akcjonariuszy „Ruchu” można przytoczyć też fakt ofiarowania z zysków osiągniętych w 1936 roku (było to 57 tysięcy złotych) aż 20 tysięcy złotych na Fundusz Obrony Narodowej.²² Ofiarowanie ponad jednej trzeciej zysku było ze strony „Ruchu” gestem bardzo hojnym, lecz w skali potrzeb Wojska Polskiego była to kwota nieznaczna. Dla porównania można podać, że w owym czasie najlepszy polski czołg lekki 7-TP kosztował z uzbrojeniem 231 tys. złotych, a tankietka TK-3 kosztowała 45 tys. złotych.²³

Działalność firmy nie zakończyła się wraz z wybuchem wojny i „Ruch” został przejęty w zarząd przez Niemców. Jednym z pierwszych posunięć nowych zarządców było ustanowienie 20 grudnia 1939 roku powiernikiem PTKK „Ruch” na mocy zarządzenia prezydenta izby prasowej w Berlinie oraz Urzędu Powierniczego przy Generalnym Gubernatorstwie w Krakowie z dnia 20 października 1939 roku Jacquesa Bettenhausena. Niedługo potem odebrano wszelkie uprawnienia dotychczasowym członkom zarządu, a prokury udzielono Herbertowi Bettenhausenowi, Kurtowi Mainhardtowi i Ernstowi Breffeldowi.²⁴

Innym ważnym posunięciem było zlikwidowanie oddziału „Ruchu” w Poznaniu. Niesposób dziś określić w jakim celu Niemcy interesowali się PTKK „Ruch” i nie przeprowadzili całkowitej likwidacji spółki. Można domniemywać, że PTKK „Ruch” miało się zająć kolportażem prasy tylko na ziemiach Generalnego Gubernatorstwa. Zamknięcie oddziału w Poznaniu mogło być związane z faktem, że zarówno Poznań jak i całe województwo poznańskie na mocy dekretu z 8 października 1939 roku włączono do Rzeszy. Z drugiej jednak strony w rejestrach handlowych nie ma nawet wzmianki o zlikwidowaniu oddziału gdańskiego chociaż Gdańsk tak jak i Poznań został przyłączony do „1000-letniej Rzeszy”. Niestety archiwa gdańskie także nie mogą pomóc w rozwiązaniu tej zagadki, ponieważ podczas zaciętych walk w mieście w marcu 1945 roku zniszczeniu uległy wszystkie przedwojenne rejestry.²⁵

Z pewnością bez żadnych zbędnych formalności już wcześniej zlikwidowany został oddział lwowski. O godzinie 2⁰⁰ nad ranem dnia 19 września

sowieckie czołgi z 36. Brygady Pancерnej Frontu Ukraińskiego komandarma Siemiona Timoszenki wjechały do centrum Lwowa²⁶ i wątpliwe wydaje się aby Sowieci zajmowali się potem wpisami do rejestrów handlowych.

Mimo to historia oddziału lwowskiego nie kończy się na tym wydarzeniu. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 roku Lwów znalazł się pod okupacją niemiecką i wkrótce został włączony do Generalnej Guberni. Po pewnym czasie tamtejszy oddział „Ruchu” został znowu otwarty. Wpis z dnia 13 października 1942 roku²⁷ mówi właśnie o otwarciu we Lwowie oddziału pod nazwą: „Ostdeutscher Buch und Leitungsgrasvertrieb geführt”. O jego działalności nie wiadomo niestety nic.

Ostatnim zapisem dokonany w rejestrze handlowym przez Niemców była notatka z 30 lipca 1943 roku. Mówiła ona o tym, że w dniu 13 października 1942 roku dekretem Wydziału Gospodarki Rządu Generalnego Gubernatorstwa Christian von Alemann mianowany został powiernikiem dla majątku spółki.

Następne wpisy w rejestrach pochodzą już z okresu powojennego. 14 czerwca 1945 roku wykreślono wpisy dotyczące wygaśnięcia uprawnień Zarządu oraz ustanowienia powiernikami majątku spółki dr Helmutha Seiferta i Christiana von Alemanna. W skład powojennego Zarządu spółki ponownie weszli: Leon Puławski, Edmund Seyfried, Stanisław Godycki-Ćwirko, dr Jan Gebethner i Mieczysław Dobija.²⁸

Na tym kończą się zapiski w rejestrach handlowych dotyczące Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch”. Jako, że firma nigdy nie została oficjalnie rozwiązana ani przekształcona, toteż formalnie w świetle dokumentów (teoretycznie) istnieje do dzisiaj właśnie jako PTKK „Ruch”. Interesujący byłby los udziałów firmy należących do akcjonariuszy „Ruchu”. W szczytowym momencie, czyli pod koniec maja 1939 roku w rękach pracowników Towarzystwa oraz instytucji państwowych (ministerstw) znajdowało się ogółem 10 tysięcy akcji o wartości nominalnej 115 złotych każda. Duża ich część znajdowała się w rękach osób wchodzących w skład Zarządu Spółki, a bez wątplenia jednym z największych akcjonariuszy PTKK „Ruch” był dr Jan Gebethner.²⁹

Co ciekawe współczesny „Ruch” Spółka Akcyjna, wcześniej znany jako Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” i Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”, kreuje swój wizerunek jako kontynuatora przedwojennego PTKK „Ruch”. Niestety, jak już wspomniałem, wpisy w rejestrach handlowych przeczą takiemu stanowi rzeczy i nie wspominają o żadnych przekształceniach firmy. Natomiast z punktu widzenia

profilu działalności i jej zasięgu to rzeczywiście powojenny „Ruch” można w pewnym sensie uznać za kontynuatora działalności swojego poprzednika.

Ulegając modzie na „postarzanie” firmy dzisiejszy „Ruch” w swojej siedzibie głównej przy ulicy Wroniej w Warszawie urządził wystawę maszyn biurowych i drukarskich należących do PTKK „Ruch” S.A.. Także na niektórych plakatach reklamowych współczesnego „Ruchu” można zobaczyć dopisek, że: *„firma istnieje od roku 1918”*. Na korzenie powojennej spółki sięgające roku 1918 powołuje się także w swojej pracy pan Zygmunt Woś³⁰ wieloletni pracownik oddziału „Ruchu” w Lublinie. Niestety swojego przeświadczenia o pokrewieństwie obu tych firm nie motywuje żadnymi argumentami.

Niedawno zastrzeżona została także sama nazwa „Ruch”. Czy takiego zastrzeżenia nazwy można było dokonać w sytuacji kiedy nadal, choć tylko na papierze, istnieje inna firma o tej samej nazwie i to na dodatek znacznie starsza? Na to pytanie niestety nie umiem odpowiedzieć w pełni autorytatywnie.

Działalność Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch”

KOLPORTAŻ PRASY

Prześledzenie początków działalności kolportażowej „Ruchu” jest utrudnione z racji braku najwcześniejszych sprawozdań firmy oraz braku czasopism fachowych zajmujących się rynkiem prasy w Polsce.

Początkowo PTKK „Ruch” Sp. z o.o. zajęło się niemal wyłącznie organizacją sprzedaży pism i książek w księgarniach kolejowych. Przed rokiem 1914 na terytorium wchodzącym w skład II Rzeczypospolitej były czynne 103 księgarnie kolejowe. Ile z nich przetrwało do roku 1919 i ile dokładnie przejął „Ruch” niestety niewiadomo. Zgodnie z zapisem w Rejestrze Handlowym działalność spółki prowadzona była na terenie całego Państwa Polskiego. Sytuacja powstającej II Rzeczypospolitej była jednak do tego stopnia nie ustabilizowana, że w grudniu 1918 roku nikt nie mógł dokładnie wiedzieć co to sformułowanie oznacza.

W roku 1920 siedziba spółki została oficjalnie przeniesiona z Krakowa do Warszawy i mieściła się na ulicy Wielkiej 54. Jeszcze pod sam koniec

1920 lub na początku 1921 roku powstały oddziały „Ruchu” w Krakowie, Lwowie i Poznaniu. Nieco później, bo pod koniec 1921 roku otwarto także oddział w Gdańsku. Początek roku 1923 przyniósł kolejną zmianę siedziby firmy. Od stycznia tego roku mieściła się ona przy ulicy Poznańskiej 38. W tymże 1923 roku otwarty został kolejny oddział Towarzystwa - w Wilnie.

W roku 1924 „Ruch” dysponował siecią 192 księgarń kolejowych oraz 6 sklepami miejskimi (biurami dzienników) przy wszystkich swoich oddziałach oraz oczywiście w Warszawie.

Rozwój firmy nabrał znacznego przyspieszenia od roku 1925. W tym właśnie roku PTKK „Ruch” S. A. wkroczyło na rynek warszawski. Otwarto pierwsze 18 kiosków ulicznych wydierżawionych od Magistratu miasta Warszawy. W porozumieniu z Generalną Dyrekcją Służby Zdrowia założono też w Szczawnicy i Krynicy sezonowe księgarnie zdrojowe. Rozpoczęto także starania o uruchomienie takich księgarń w innych uzdrowiskach. „Ruch” reprezentował także Polskę na międzynarodowej wystawie książki we Florencji. Na wystawie oprócz wydawnictw „Ruchu” znalazł się też zbiór wszystkich wychodzących u nas dzienników i czasopism.³¹ Budynek ten był specjalnie zaprojektowany do potrzeb działalności prowadzonej przez „Ruch”.

W roku 1926 „Ruch” miał już czynnych 246 księgarń kolejowych.³² W tym też roku otwarto kolejne punkty sprzedaży w stolicy. Znajdowały się one w poczekalniach tramwajowych oraz na stacjach kolejek dojazdowych węzła warszawskiego. Otwarto też nowe księgarnie zdrojowe. Oprócz wspomnianych już placówek w Szczawnicy i Krynicy powstały też inne w Iwniczu, Rymanowie-Zdroju, Truskawcu, Żegistowie oraz w miejscowościach kąpieliskowych nad morzem: w Gdyni, Helu, Jastarni i innych. Uruchomiono też nową formę sprzedaży poprzez ustawiane na stacjach kolejowych automaty sprzedające wyroby czekoladowe oraz automaty-wagi.

„Ruch” od początku działalności za punkt honoru postawił sobie utrzymanie za wszelką cenę nawet słabo rentownych księgarń w małych miejscowościach. Kierownictwo Towarzystwa doskonale zdawało sobie sprawę, że księgarnie kolejowe były najczęściej jedynymi miejscami gdzie można było kupić prasę i książki w całej okolicy. Zjawisko to najsilniej występowało na kresach wschodnich. Punkty sprzedaży przynoszące straty nie były więc zamykane, a utrzymywać musiały je te lepiej prosperujące.

Zgodnie z podpisaną jeszcze w 1918 roku umową z Sekcją Opieki MSW Towarzystwo „Ruch” zatrudniało w swoich punktach sprzedaży inwalidów

wojennych i ich rodziny oraz inne osoby uprzywilejowane jak wdowy i sieroty. Inwalidzi wojenni zatrudnieni byli na dużych stacjach, w dobrze prosperujących księgarniach, toteż większa część zarobku przypadała właśnie na nich. Słabo prosperujące punkty sprzedaży na małych stacjach powierzone były innym osobom uprzywilejowanym. Co wydaje się warte podkreślenia Towarzystwo „Ruch” jako jedyne z wielu instytucji zatrudniających inwalidów wojennych, wdowy, sieroty itp. powstało bez dotacji rządowych i było przedsiębiorstwem nie tylko zarabiającym na własne utrzymanie, ale także przynosiło Państwu dochód w formie podatków oraz udział w zyskach. Przykładowo w sprawozdaniu firmy z roku 1928 znalazła się informacja, że w 328 własnych punktach sprzedaży zatrudnienie znalazło blisko dwa razy tyle osób z pośród inwalidów wojennych, kolejowych i ich rodzin oraz liczni sprzedawcy peronowi. Wszystkie te osoby zarabiały łącznie w ciągu roku ponad milion złotych.³³

Przez cały czas obrotu Towarzystwa „Ruch” rosły bardzo szybko. Jeśli przyjmiemy obrót roku 1924 za 100% to w latach następnych obroty wynosiły:

- w roku 1925 - 179%;
- w roku 1926 - 222, 6%;
- w roku 1927 - 271, 6%;
- w roku 1928 - 319%.

Imponująco wzrastała też sprzedaż pism:

- w roku 1924 - 100%;
- w roku 1925 - 153%;
- w roku 1926 - 182%;
- w roku 1927 - 201%;
- w roku 1928 - 227%.³⁴

Tak szybki wzrost obrotów i powiększenie się firmy wymogło konieczność rozbudowy dotychczasowej siedziby. W tym celu w maju 1929 roku kapitał zakładowy spółki został podniesiony o 400.000 złotych (do 1 miliona). Akcje zostały wykupione przez dotychczasowych akcjonariuszy, a uzyskany w ten sposób kapitał został przeznaczony na nadbudowanie piętra na budynku spółki w Alejach Jerozolimskich.

W roku 1929 czynnych było 259 księgarń kolejowych, 27 księgarń na kolejach dojazdowych, 35 kiosków miejskich (w Warszawie, Krakowie, Łowiczu, Kutnie, Krośniewicach i in.), 22 księgarnie w uzdrowiskach i kurortach nadmorskich. Bardzo rozwinął się też dział automatów. Czynnych było wtedy 89 wag osobowych, 235 automatów z czekoladą, 102 automaty

z pocztówkami, 51 automatów z papeterią i 4 automaty z papierosami i zapalkami.³⁵ Otwarto także nowy oddział przedsiębiorstwa - tym razem w Łodzi. Poza tym zawarto umowę z Łódzkimi Wąskotorowymi Elektrycznymi Kolejami Dojazdowymi i otwarto wiele kiosków na przystankach tychże kolei. Rozpoczęto też kolportaż prasy w wagonach tych kolei.

Należy zwrócić uwagę, że rok 1929 to początek Wielkiego Kryzysu Światowego, lecz dla „Ruchu” był to jednak jeszcze rok pomyślny. Także rok następny nie zahamował rozwoju Towarzystwa. W roku tym rozbudowano lokal ekspedycji pism, powiększono tabor samochodowy, a także zreorganizowano i powiększono biuro.

W sprawozdaniu z roku 1930 podano, że w związku z przenosinami biura wydziału kolportażowego do nowych pomieszczeń (chodzi tu o nadbudowane trzecie piętro w gmachu w Alejach Jerozolimskich) postanowiono je zreorganizować i „zaprowadzić nowoczesny system pracy”. Do przeprowadzenia reform w istniejącej organizacji oraz do „racjonalnego uzdrowienia stosunków kolportażowych według zasad ogólno-handlowych została wyłoniona z pośród członków Rady i Zarządu Towarzystwa „Ruch” specjalna komisja kolportażowa”. Niestety sprawozdanie nie ujawnia co kryło się za tymi zmianami. Czy chodziło tylko o zwolnienie części pracowników w związku z kryzysem i ujęto to w zgrabnych słowach o „nowoczesnym systemie pracy”?³⁶ Nie wiadomo także na czym miała polegać działalność wspomnianej specjalnej komisji kolportażowej.

Rok 1931 przyniósł już poważniejszy spadek w obrotach „Ruchu”. Wiązało się to z ogólnym spadkiem zarobków ludności. Co ważne dla działalności Towarzystwa „Ruch” zubożenie społeczeństwa zaowocowało też obniżeniem się ilości osób podróżujących koleją, a przez to Polskie Koleje Państwowe były zmuszone do wycofania z tras wielu pociągów. Wszystko to dodatkowo wpłynęło na zmniejszenie ilości sprzedawanych w kioskach i księgarniach kolejowych pism, a w konsekwencji na powiększenie się liczby deficytowych punktów sprzedaży utrzymywanych przez Towarzystwo „Ruch”. Mimo to, jak już wcześniej wspomniałem, podjęto wysiłki aby za wszelką cenę utrzymać wszystkie punkty sprzedaży. Sprawozdanie „Ruchu” z roku 1931 mówi nieco więcej (niestety znów tylko bardzo ogólnie) o tym w jaki sposób było to w ogóle możliwe. Otóż w raporcie z tegoż roku znalazło się takie zdanie: *„Dzięki okazaniu przez miarodajne czynniki rządowe tak niezbędnego zrozumienia trudnych warunków, w jakich organizuje się i pracuje dla ogólnej kultury kraju księgarstwo kolejowe w Polsce oraz dzięki poparciu ze strony najpoważniejszych wydawców pism i książ-*

żek, Towarzystwo „Ruch” usiłuje nie tylko przetrwać obecną stagnację, ale przygotować swą organizację do jeszcze sprawniejszej działalności”.³⁷ I niestety znów nie wiadomo dokładnie na czym polegało „zrozumienie okazane przez miarodajne czynniki rządowe”. Można jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że na udzieleniu specjalnych ulg w podatku przemysłowym i obniżeniu stawki podatku obrotowego od hurtowej sprzedaży pism z których „Ruch” korzystał także w późniejszym, o wiele bardziej pomyślnym okresie. O ile jednak można zrozumieć, że Ministerstwo Skarbu mogło nawet w tych trudnych czasach zrezygnować z części dochodów przyczyniając się do utrzymywania poziomu zatrudnienia w rejonach na których kryzys odbił się najmocniej (deficytowe kioski z reguły znajdowały się na kresach wschodnich, a w momencie kryzysu sytuacja ta na pewno uległa zaostrzeniu), to już nieco trudniej pojąć jak „najpoważniejsi wydawcy książek i czasopism” mogli wspomóc „Ruch”. Z pewnością oni sami także mieli poważne problemy finansowe, a z treści tej notatki wynika, że także i oni udzielili „Ruchowi” pewnych rabatów, lub chociaż preferencyjnych zasad płatności. Najprawdopodobniej Towarzystwu „Ruch” pomogły powiązania ze Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism. W tymże 1931 roku Zarząd Towarzystwa „Ruch” wraz ze Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism zawiązał handlową ekspozyturę wydawców pism. Ogólnie rzecz biorąc chodziło o wspólne działanie mające na celu ukrócenie działalności nieuczciwych kolporterów, którzy wypożyczali pisma lub zalegali z płatnościami. Dzięki wspólnej akcji „Ruch” znacznie poszerzył swoje wpływy na rynku prasy. Tak więc pomimo bardzo trudnego okresu dla prasy, „Ruchowi” udało się pozyskać dla siebie bardzo wiele dzienników i czasopism, a niejednokrotnie „Ruch” zostawał jedynym oficjalnym kolporterem poszczególnych tytułów i o ile wszystkie warszawskie dzienniki i czasopisma korzystały z jego usług w terenie już wcześniej, to teraz pozyskano bardzo wiele nowych tytułów prasowych, a szczególnie tygodników. Korzystanie z usług takiego pośrednika jak Towarzystwo „Ruch” było korzystne dla większości wydawców prasy, ponieważ zdejmowało z wydawcy problem ekspedycji pism. Poza tym „Ruch” był firmą dużą o rozbudowanej sieci sprzedaży i co najważniejsze wiarygodną. Prowadzone przez Towarzystwo hurtownie miały przede wszystkim za zadanie zaopatrywanie własnych placówek, ale posiadały też licznych odbiorców (także hurtowych) w całej Polsce a nawet poza jej granicami.

„Ruch” zajmował się także sprowadzaniem pism z zagranicy. Niewiadomo niestety jakie konkretnie były to pisma i w jakich językach oraz jaką

ich ilość kupowano. Bez wątplenia najwięcej było prasy niemieckiej, a poza tym sprowadzano pisma proporcjonalnie do liczebności mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę.

Pierwsze w miarę pełne dane dotyczące ilości prasy sprzedawanej przez „Ruch” pochodzą ze sprawozdania Zarządu firmy z roku 1934. Otóż w roku tym, pierwszym po kryzysie który zaznaczył się zyskiem, „Ruch” sprzedał 32.026.000 egzemplarzy dzienników. W porównaniu z rokiem poprzednim dało to wzrost o blisko 5 milionów egzemplarzy. Przy tym dość dużym wzroście sprzedaży kwota obrotów zwiększyła się w zupełnie minimalnym stopniu, bo zaledwie o 39.800 złotych.³⁸ Były dwie przyczyny tego zjawiska. Pierwsza to ta, że coraz więcej sprzedawano dzienników tańszych. Druga przyczyna była znacznie ważniejsza - „Ruch” zaprzestał pobierania 10 lub 20 procentowego dodatku od sprzedaży dzienników na prowincji. Rozmowy na ten temat z wydawcami prasy trwały przynajmniej od dwóch lat. 26 lipca 1932 roku odbyło się posiedzenie przedstawicieli codziennych wydawnictw stołecznych z przedstawicielami PTKK „Ruch” poświęcone właśnie ujednoczeniu na terenie całej Polski cen dzienników stołecznych i skasowaniu pobieranego przez „Ruch” dodatku wysokości 20%.³⁹ Posiedzenie to zostało zorganizowane przez władze Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Na zebraniu tym zgodzono się podobno co do ustalenia od 1 sierpnia 1932 roku jednolitej ceny gazet na terenie całej II Rzeczypospolitej oraz zaakceptowano propozycje „Ruchu” w sprawie rabatów. Z nieznanym mi przyczyn postanowienia zawarte podczas tego spotkania nie weszły w życie. W każdym razie dopiero w o blisko dwa lata późniejszym numerze „Prasy” znalazła się informacja, że od 1 stycznia 1934 roku udzielono „Ruchowi” większych rabatów i ostatecznie zniesiono 20% dodek.

Podobnie jak w przypadku dzienników wyglądała sytuacja jeśli chodzi o sprzedaż czasopism w roku 1934 i także od nich nie pobierano już żadnych dodatków. „Ruch” sprzedał w roku 1934 o pół miliona czasopism więcej niż rok wcześniej, ale obroty i tak spadły o ponad 3%. Podobnie też jak w przypadku dzienników także coraz lepiej sprzedawały się czasopisma tańsze. W każdym razie rok 1934 pozwalał dość optymistycznie patrzeć w przyszłość. Mimo utrzymania się obrotów na prawie nie zmienionym poziomie udało się „Ruchowi” znacznie zwiększyć sprzedaż dzienników. Sytuację na rynku czasopism można natomiast uznać za stabilną z dużymi szansami na dalszy rozwój.

W roku 1934 najbardziej rentownym działem Towarzystwa „Ruch”

był dział reklamy kolejowej oraz właśnie dział zajmujący się kolportażem dzienników i czasopism. Na obniżenie jego rentowności wpływały jednak koszty ponoszone przy obsłudze kolportażu pozakoncesyjnego. Kolportaż ten dał w roku 1934 deficyt wysokości aż 106.000 złotych. Jest to suma bardzo wysoka jeśli wziąć pod uwagę, że czysty zysk całego Towarzystwa „Ruch” za ten sam rok wyniósł zaledwie około 38 tysięcy złotych.⁴⁰ Pomimo tak wysokiej deficytowości działu kolportażu pozakoncesyjnego „Ruch” w żadnym razie nie chciał z niego zrezygnować. W roku 1934 zaopatrywał on ponad 2800 odbiorców hurtowych i detalicznych na terenie całej Polski.⁴¹ Co oczywiście nie zaspokajało to faktycznych potrzeb i nadal było na terenie II Rzeczypospolitej dużo miejscowości w których kolportaż wogóle nie istniał, albo prowadzony był bardzo słabo. Szczegółowe wyjaśnienie przyczyn deficytowości tego działu można znaleźć w referacie dyrektora „Ruchu” Edmunda Seyfrieda wygłoszonym na naradzie Prezydium Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism i z pewnymi skrótami zamieszczonym w organie PZWic „Prasa”.⁴² Otóż kolportaż pism po całym kraju związany był z wysokimi kosztami, a obroty w niektórych punktach przez „Ruch” zaopatrywanych nie były w stanie pokryć nawet części tych kosztów. Według wyliczeń dyrektora Seyfrieda aby kolportaż się opłacał, to miesięczna wartość sprzedaży prasy musiała wynieść co najmniej 60 złotych. Jeżeli do tego punkt sprzedaży znajdował się dalej niż sto kilometrów od Warszawy to obroty powinny być jeszcze większe i wynosić około 100 złotych. Jeśli obroty były niższe to nie tylko nie pokrywały kosztów własnych Towarzystwa „Ruch”, ale też nie wystarczały na opłacenie przewozu koleją, a tymczasem zdarzało się, że w niektórych punktach miesięczna sprzedaż gazet i czasopism nie osiągała nawet wartości 2 złotych. Jak już wspomniałem pomimo tak niekorzystnych wyników działalności „Ruch” nie zamierzał zrezygnować z zaopatrywania odbiorców z nim nie związanych. Dyrektor Seyfried mówił wprost, że: *„Naczelnym i zasadniczym zadaniem „Ruchu” jest dalsze, nieustanne rozszerzanie kolportażu prowincjonalnego. Otrzymując od Państwa koncesję, „Ruch” nie może ograniczać się do prowadzenia wyłącznie punktów sprzedaży, które zapewniają zysk. Koncesja nakłada obowiązki kulturalno-społeczne. „Ruch” musi zabiegać o rozwój czytelnictwa przez udostępnienie najszerszym warstwom społecznym nabycia dziennika i czasopisma”*.⁴³ Słowa te mogą się wydawać nieco pompatyczne, ale trzeba przyznać, że Towarzystwo „Ruch” rzeczywiście realizowało te zamierzenia. Najdobitniej świadczą o tym przedstawiony wyżej zysk Towarzystwa za rok 1934 i nieproporcjonalnie wysoka

kwota deficytu związana z prowadzeniem punktów pozakoncesyjnych. Innym powodem, który niejako zmuszał „Ruch” do zwiększania obrotów był ciągły rozwój dzienników dziesięciogroszowych. Zysk firmy ze sprzedaży takich gazet był minimalny i jedynym ratunkiem było właśnie zwiększenie obrotów.

Rok 1935 zaznaczył się dalszym rozwojem Towarzystwa „Ruch”. Bardzo istotnym wydarzeniem było zawarcie umowy z Zarządem Miasta st. Warszawy na przejęcie przez „Ruch” kolportażu prasy w Warszawie. W dniu 14 czerwca tegoż roku została podpisana umowa dzierżawy placów pod kioski z prasą. Odpowiednie umowy dotyczące kolportażu podpisano także z większością wydawców prasy warszawskiej, a „Ruch” przy poparciu Zarządu Miasta stał się monopolistą na rynku prasy warszawskiej. Zawarto porozumienia ze sprzedawcami gazet z koszy i kiosków ulicznych, według których mieli się oni zaopatrywać w prasę wyłącznie za pośrednictwem „Ruchu”. Należy tu przypomnieć, że wcześniej, a dokładnie od kwietnia 1931 roku do czerwca 1935 roku, kolportaż prasy w Warszawie prowadziła spółka „Czytajcie”. W „kryzysowym” 1934 roku sprzedała ona około 38 milionów dzienników i 1,4 miliona czasopism.⁴⁴

Od dnia 19 czerwca 1935 roku Towarzystwo „Ruch” oficjalnie objęło kolportaż prasy warszawskiej. Zarząd Miasta wyznaczył jako minimum 725 punktów sprzedaży gazet w stolicy. Jeszcze w tym samym 1935 roku „Ruch” miał ich w Warszawie 705. Wprowadzono liczne usprawnienia w zaopatrywaniu w prasę. Miasto zostało podzielone na 7 filii przez co prasa była sprzedawana o przeciętnie 50 minut wcześniej niż dotychczas. Zaczęto też reorganizować (a w zasadzie organizować) sieć kolporterów lotnych, wśród których panował do tej pory kompletny chaos.

Wejście „Ruchu” na rynek prasy warszawskiej nie przebiegało jednak bezkonfliktowo. Udzielenie monopolu „Ruchowi” w konsekwencji doprowadziło do ostrego sporu z wydawcami i kolporterami stosunkowo licznej prasy żydowskiej. W dokumentach MSW przebieg tego konfliktu został dość szczegółowo opisany. Otóż w październiku 1935 roku⁴⁵ zajęte zostały wydawnictwa żydowskie i polsko-żydowskie (na przykład: „Tugblat”, „Nasz Przegląd”, „5 Rano”) znajdujące się w lokalu przy ulicy Nowolipki 12, gdzie rozdzielano pisma pomiędzy ulicznych sprzedawców. Jeszcze tego samego dnia do Komisarjatu Rządu wezwano na konferencję wszystkich wydawców pism żydowskich oraz przedstawicieli Towarzystwa „Ruch”. Na konferencji tej wydawcom żydowskim oświadczono, że wyłączne prawo kolportowania pism na terenie Warszawy ma „Ruch” i że w ciągu 10 dni muszą

oni dojść z „Ruchem” do porozumienia i powierzyć im kolportaż swoich pism. Była to sprawa bardzo skomplikowana i rokowania między „Ruchem” a wydawcami żydowskimi ciągnęły się bardzo długo. Obie strony wysuwały swoje projekty i kontrprojekty. „Ruch” mając prawo do wyłączności stawiał rzeczywiście bardzo twarde warunki: żądał na przykład udzielania takich samych rabatów przez pisma żydowskie co i przez pisma polskie, podczas gdy z racji dużych trudności finansowych z jakimi borykały się pisma żydowskie rabatów takich w żadnym razie udzielić nie mogły. Wydawcy żydowscy wysunęli projekt utworzenia spółdzielni, która kolportowała by pisma żydowskie oraz polsko-żydowskie i zatrudniałaby dotychczasowych kolporterów płacąc „Ruchowi” procent od obrotów. „Ruch” wysunął swój kontrprojekt w którym zastrzegł sobie prawo mianowania szefa takiej spółdzielni wysuwając od razu kandydaturą niejakiego pana Zyskinda.⁴⁶ „Ruch” zastrzegał sobie także prawo mianowania i zwalniania reszty personelu, prawo wstrzymywania kolportażu, itp. Pertraktacje te ciągnęły się jeszcze długo i niestety nie udało mi się ustalić czym konkretnie się one zakończyły. Konflikt z wydawcami żydowskimi był najwyraźniej starannie omijany w sprawozdaniach Towarzystwa „Ruch” oraz w artykułach w „Prasie”. Faktem jest jednak, że sprzedaż pism żydowskich i polsko-żydowskich (tak zwanych „żargonowych”) „Ruch” prowadził, skoro w sprawozdaniu z pierwszego półrocza 1936 roku podano wyniki sprzedaży pism żargonowych: było to konkretnie 50.785 egzemplarzy.⁴⁷ Niestety informacji tej nie uzupełniono żadnym dodatkowym komentarzem.

Pomimo różnych przeszkód już we wrześniu 1935 roku „Ruch” sprzedawał w Warszawie około 250 tysięcy egzemplarzy gazet dziennie, z czego 88% stanowiły dzienniki 10-groszowe, a resztę gazety droższe. Poza tym sprzedawano też około 35 tysięcy egzemplarzy czasopism tygodniowo.⁴⁸ Należy jednak zaznaczyć, że nie stanowiło to całości sprzedaży prasy na terenie Warszawy, ponieważ niektóre dzienniki i czasopisma prowadziły jeszcze kolportaż własny, lub korzystały z pośrednictwa dawnych hurtowników.

W roku 1935 nasiliło się zjawisko malenia sprzedaży dzienników droższych, a wzrostu sprzedaży tańszych. Ogółem dzienniki 5-groszowe stanowiły 1,7% sprzedaży, 10-groszowe 76,5%, 20-groszowe 15,3%, a droższe 6,5%⁴⁹ Sprawozdanie z roku 1935 podaje, że największe zyski za ten rok osiągnął „Ruch” jak zwykle na reklamie, a potem na kolportażu w Warszawie i sprzedaży dzienników i czasopism na kolejach jak i poza nimi. Co ciekawe na tej ostatniej działalności Towarzystwo zarobiło w ciągu roku

zaledwie 6.100 złotych przy obrocie ponad 6,5 miliona złotych. Dało to „Ruchowi” zysk wysokości 1 promila (sic!) od obrotu.⁵⁰ Oczywiście dział ten byłby o wiele bardziej rentowny gdyby nie ponoszono kosztów związanych z prowadzeniem kolportażu prowincjonalnego.

Także w następnych latach Towarzystwo „Ruch” stawiało przede wszystkim na dalszy rozwój a nie na osiągnięcie wielkich zysków. W roku 1936 nadal powiększano sieć sprzedaży i pozyskiwano nowych hurtowników w różnych rejonach kraju pomimo, że rentowność sprzedaży pism na prowincji przynosiła coraz większy deficyt. „Ruch” uruchomił także własne rozdzielnie pism w Gdyni, Katowicach i w Sosnowcu, których zadaniem było organizowanie sprzedaży pism na tych samych zasadach jakie obowiązywały w Warszawie. W ciągu tego roku sprzedano 122 miliony dzienników i prawie 10 milionów czasopism, przy czym nadal utrzymywała się tendencja spadku sprzedaży dzienników droższych niż 10-groszowe.⁵¹

Bardzo wysoki odsetek wśród kolportowanej prasy stanowiły wydawnictwa zagraniczne. Było wśród nich aż 65 dzienników i 180 (blisko połowa!) czasopism. Niestety nie została podana wielkość rozprowadzanych nakładów prasy zagranicznej, ani też jej klasyfikacja na poszczególne języki. Bez wątplenia największy udział w całości miały czasopisma niemieckie. Stosunek sprzedawanych na ziemiach zachodnich (Głównie Poznań i okolice) czasopism ilustrowanych polskich do ilości czasopism niemieckich miał się jak 3:552. Licznie sprzedawane były też dzienniki niemieckie, a co ciekawe aż 90% kupujących stanowili odbiorcy narodowości polskiej. Podczas gdy prasa niemiecka cieszyła się w Polsce tak wielkim zbytem, to Polska prasa w Niemczech została prawie całkowicie wyparta, ponieważ przepisy dewizowe bowiem były tak skonstruowane, że uniemożliwiały prawie otrzymywanie należności za prenumeraty.⁵³ Korzystając ze sprzyjającej sytuacji gospodarczej w kraju „Ruch” nadal rozwijał swoją sieć sprzedaży a w konsekwencji rosła też ilość sprzedawanych pism. Poza nowymi kioskami powiększono także ilość zatrudnianych kolporterów lotnych, czyli „gazeciarzy” umundurowanych przez „Ruch”. Niestety nie znana jest liczba zatrudnianych gazeciarzy warszawskich, ale wiadomo, że poza stolicą na dworcach kolejowych oraz w uzdrowiskach zatrudnionych było na stałe 170 „gazeciarzy”, a 114 zatrudniano sezonowo.⁵⁴ Cały system sprzedaży prasy był w dalszym ciągu usprawniany. Przykładowo udało się osiągnąć to, że w sezonie urlopowym południowe gazety warszawskie nadane samolotem do Gdyni docierały samochodami „Ruchu” do najdalszego zakątka Półwyspu Helskiego najpóźniej o godzinie 18³⁰ tego samego dnia.⁵⁵

O ile sprzedaż dzienników w roku 1937 nadal rosła zgodnie z ustalonym już trendem, to w kwestii sprzedaży czasopism nastąpiła zmiana wprost rewolucyjna. Otóż w roku 1937 sprzedano o ponad 60% więcej czasopism niż w roku poprzednim.⁵⁶ Fakt ten związany był z wprowadzeniem do sprzedaży periodycznych broszur powieściowych w cenie 10 groszy, ale także i pozostałe czasopisma zanotowały wyższą sprzedaż.

Na wzrost obrotów w 1937 roku miało wpływ wspomniane już otwarcie własnych rozdzielni pism na początku roku 1936. Początkowo powstały one jako rodzaj pewnego eksperymentu i jak się okazało było to ze strony Zarządu PTKK „Ruch” posunięcie bardzo udane. Na przykład otwarta w marcu 1936 roku rozdzielnia prasy w Gdyni sprzedała od marca do grudnia 1937 roku 651 tysięcy egzemplarzy dzienników, a w tych samych miesiącach roku 1935 przy pomocy hurtowników „Ruch” rozprowadził zaledwie 200 tysięcy egzemplarzy dzienników.⁵⁷ Nie gorzej radziły sobie także i pozostałe rozdzielnie. Na zebraniu Rady Nadzorczej w październiku 1936 roku dyrektor Seyfried wyraził obawę, że o ile rozdzielnie w dużych miastach, takich jak Katowice i Gdynia, mają szanse rozwoju, to co do rozdzielni w Sosnowcu, obawiał się on dużego deficytu. Tymczasem nawet i ta rozdzielnia zwiększyła sprzedaż rozprowadzanych przez „Ruch” gazet o ponad 100%. Zarząd „Ruchu” zachęcony tak pozytywnymi wynikami zdecydował się otworzyć w maju 1937 roku kolejną rozdzielnię pism, tym razem na ziemiach wschodnich, w Brześciu nad Bugiem, a już wcześniej powstała rozdzielnia w Łodzi. Utworzenie tych rozdzielni nie tylko zwiększyło sprzedaż, ale też uporządkowało rynek kolportażowy eliminując zupełnie proceder wypożyczania pism przez kioskarzy. Dzięki tym wszystkim posunięciom Zarządu „Ruchu” w 1937 roku sprzedaż prasy stołecznej w całej Polsce wzrosła aż o 33% przy jednoczesnym obniżeniu się ilości zwrotów.⁵⁸

W roku 1938 spodziewano się dalszego wzrostu sprzedaży prasy. Przemawiały za tym takie kwestie, jak ogólna poprawa sytuacji materialnej społeczeństwa, zwiększająca się stale ilość osób podróżujących koleją oraz oczekiwane interesujące wypadki polityczne. Wszystkie te założenia rzeczywiście się sprawdziły (w kwestii „interesujących wypadków politycznych” przeszły chyba najśmielsze oczekiwania), a cały rok 1938 był dla „Ruchu” wyjątkowo korzystny. Po wkroczeniu wojsk polskich na Zaolzie w październiku 1938 roku „Ruch” uruchomił natychmiast specjalny kolportaż pism na tych terenach rozdzielając w początkowej fazie w porozumieniu z wydawnictwami tysiące egzemplarzy gazet polskich za darmo.⁵⁹

Pod koniec 1938 roku PTKK „Ruch” przeprowadziło szereg rozmów z przedstawicielami dwóch najpoważniejszych litewskich firm kolportażowych, a mianowicie z „Pažanga” i „Spauda”. Rozmowy te związane były z prowadzonymi przez Polskę rokowaniami dotyczącymi zawarcia z Litwą traktatu handlowego. „Ruch” ustalił specjalne stawki rabatowe, które pozwoliły litewskim biuram dzienników na sprzedaż wydawnictw polskich po cenach nagłówkowych na terenie całej Litwy tak, aby za 10 groszy polskich liczone było 10 centymów litewskich. Dostawa dzienników i czasopism na Litwę miała docierać bagażem do stacji Landwarów (około 10 kilometrów na południowy zachód od Wilna, czyli nad samą granicą Polsko-Litewską), a tam przesyłka miała być nadawana dalej koleją do Kowna. W ten sposób prasa już około godziny 11 rano znalazła by się w kioskach ulicznych w Kownie, a w godzinach południowych w miastach prowincjonalnych. Podjęcie dostaw prasy polskiej miało nastąpić tuż po 20 stycznia 1939 roku.⁶⁰

Na pierwszych dniach stycznia 1939 roku urywają się informacje dotyczące kolportażu prasy przez Towarzystwo „Ruch”. W roku 1939 nie zdążyło się ukazać więcej artykułów dotyczących tego problemu, a sprawozdania za rok 1939 z oczywistych względów nie ma. Można jednak z całą pewnością założyć, że aż do momentu wybuchu wojny sprzedaż prasy ciągle wzrastała, chociażby ze względu na to, że „interesujących wypadków politycznych” niestety w roku 1939 nie brakowało.

SPRZEDAŻ KSIĄŻEK

Już w pierwszym statucie Towarzystwa „Ruch” z 1918 roku znalazł się zapis, że przedmiotem działań spółki jest sprzedaż książek i co znamienne ten rodzaj działalności został wymieniony jako pierwszy. W rzeczywistości jednak sprzedaż książek nigdy nie stała się podstawowym rodzajem działalności spółki. Przykładowo można podać, że w roku 1930 hurtowa i detaliczna sprzedaż książek, przewodników i map stanowiła zaledwie 8,6 % obrotów firmy, podczas gdy sprzedaż prasy aż 43,6%.⁶¹

Do rozpowszechniania przez sieć księgarń „Ruchu” najlepiej nadawały się książki tanie. Największą popularnością cieszyły się tak zwane „biblioteki groszowe”. Jednym z pierwszych dostawców tanich książek dla „Ruchu”, a zarazem jednym z jego udziałowców był Ludwik Fiszer. Fiszer zakupił księgarnię Edwarda Wendego i pod niezmienną nazwą od roku 1925

zaczął wydawać tak zwaną „Bibliotekę Groszową Wendego”. Powieści z tej serii kosztowały 95 groszy, podczas gdy do tej pory na ogół były w cenie od 4 do 5 złotych. Książki po 95 groszy miały olbrzymie powodzenie i nakłady ich osiągały rekordową, jak na ówczesne warunki, liczbę 60 tysięcy egzemplarzy. Dość szybko wzorem Fiszera tanie książki zaczęły wydawać znacznie więcej drukarzy i z biegiem czasu poziom literacki i edytorski tych książek zaczął się obniżać, a zainteresowanie nimi u czytelników ciągle malało.

Należy zaznaczyć, że poza książkami tanimi z „bibliotek groszowych” w sieci sprzedaży „Ruchu” znajdowały się także książki droższe i to nie tylko beletrystyczne. Były wśród nich na przykład słowniki Arcta i to w kilku wersjach (różniących się oprawą) oraz oczywiście wydawnictwa Towarzystwa „Ruch” takie jak przewodniki, mapy i rozkłady jazdy.

Ze sprzedażą książek wiązało się także wydawanie przez „Ruch” katalogów. Udało mi się odnaleźć tylko trzy takie katalogi wydane w lipcu 1926, sierpniu 1927 i lipcu 1929 roku. Dwa z tych katalogów to „Katalogi dzieł nakładowych, komisowych oraz w większej ilości nabytych, znajdujących się na składzie w księgarniach Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch” S.A.”. W katalogach tych umieszczono spis pozycji w kolejności alfabetycznej według nazwisk autorów wraz z podaniem ceny za jeden egzemplarz. Nie zaznaczono natomiast jakie wydawnictwo wydało poszczególne pozycje. Zamieszczone w tych katalogach tytuły niejednokrotnie kosztowały drożej niż 10 złotych, a tylko wyjątkowo były tańsze niż 1 złoty. Wydawnictwa tańsze znalazły się natomiast w „Katalogu książek tanich w większej ilości nabytych, wydawnictw groszowych oraz znajdujących się na składzie PTKK „Ruch” S.A. oraz we wszystkich księgarniach kolejowych” pochodzącym z lipca 1926 roku. Większość pozycji z tego katalogu mieściło się w granicach ceny od 95 groszy do 2 złotych. Katalog ten miał służyć sprzedaży wysyłkowej i został wydany na cienkiej tekturce w formie rozkładanej harmonijki z dołączoną kartą zamówieniową z adresem „Ruchu”. Poza tymi pozycjami nie odnalazłem już więcej żadnych katalogów Towarzystwa „Ruch” i niestety nie umiem ustalić czy wydanie tych katalogów było tylko kilkurazową „akcją” czy też po prostu nie zachowały się one do dnia dzisiejszego, tak jak i wiele innych wydawnictw „Ruchu”.

W latach trzydziestych rozpoczął natomiast „Ruch” wydawanie „Nowości książkowych”. „Nowości” były miesięcznikiem o bardzo niewielkiej, bo najczęściej czterostronicowej objętości. Ukazywały się one aż do wybuchu wojny, a zawierały recenzje wydanych ostatnio książek znajdujących

się w księgarniach kolejowych.

Towarzystwo „Ruch” prowadziło sprzedaż książek nie tylko w swoich księgarniach, czy poprzez wysyłkę, ale także wprowadziło obnośną sprzedaż na peronach, poprzez specjalnie w tym celu zatrudnionych kolporterów peronowych. Prowadzono też sprzedaż książek w samych pociągach. Wiązało się to z innym działem „Ruchu”, a mianowicie działem wypożyczającym w pociągach dalekobieżnych słuchawki przez które można było słuchać radia. Osoby zajmujące się roznoszeniem słuchawek miały dużo wolnego czasu pomiędzy rozniesieniem słuchawek, a zebraniem ich przed stacją końcową, wobec czego postanowiono powierzyć im dodatkowo kolportaż książek.⁶²

Na koniec omawiania sprzedaży książek przez Towarzystwo „Ruch” trzeba podkreślić, że dział sprzedaży książek był działem „Ruchu”, który bardzo silnie reagował na kryzysy gospodarcze, a bardzo słabo na poprawę koniunktury. Przykładowo w roku 1934, kiedy nastąpiła wyraźna poprawa sytuacji gospodarczej w Polsce, wszystkie działy Towarzystwa „Ruch” zaznaczyły wzrost swoich obrotów, podczas gdy dział zajmujący się sprzedażą książek wykazał znaczną (ponad 13 procentową) niższą obrotów w stosunku do i tak bardzo złego roku 1933.⁶³ Lekki wzrost obrotów w handlu książkami zanotował „Ruch” dopiero w roku następnym, przy czym w sprawozdaniu zaznaczono, że dział ten znajduje się na granicy opłacalności. Rok później obroty w handlu książkami znów minimalnie spadły, aby wzrosnąć o 5% w roku 1937 i o dalsze 9,5% w roku 1938.⁶⁴ Problem słabej sprzedaży książek w sieci księgarń „Ruchu” poddano wnikliwej analizie na jednym z posiedzeń Rady Nadzorczej w roku 1936. W toku dyskusji zgodzono się, że: *„Na rynku polskim daje się odczuwać dotkliwy brak dobrej książki i przede wszystkim ta okoliczność wpływa na osłabienie sprzedaży. Hamująco działa też wysoka cena książki. Tania książka bywa przeważnie małej wartości, a droga jest niedostępna. Rzadkością jest książka średniej wartości wewnętrznej, ale o odpowiednim poziomie literackim i kulturalnym”*.⁶⁵ Należy tu dodać, że do takiego stanu rzeczy, według Ludwika Fiszera, przyczyniło się też samo wydawnictwo „Ruch”. Twierdzi on, że Towarzystwo „Ruch” bezkrytycznie przyjmowało do sprzedaży każdą zaoferowaną książkę, zachęcając tym pokątnych wydawców do produkcji mało wartościowych wydawnictw. Według niego: *„Towarzystwo „Ruch” zupełnie nie dbało o zawartość, a tylko o otrzymanie jak największego rabatu. „Ruch” wychodził z założenia, że każda książka 95-groszowa zostanie kupiona. Stało się jednak inaczej. Po pewnym czasie już nikt nie*

chciał kupować tego rodzaju książek - straciły one w oczach czytelnika wszelką wartość".⁶⁶ Wydaje się, że przytoczony fragment wspomnień Fiszera tłumaczy słabe wyniki sprzedaży książek przez „Ruch” i stosunkowo powolny rozwój tej gałęzi działalności Towarzystwa.

REKLAMA

Jak już wspomniałem działalność reklamowa dość szybko stała się najbardziej rentowną gałęzią działalności Towarzystwa „Ruch”. W dzisiejszych czasach, kiedy codziennie jesteśmy wprost zalewani reklamami w prasie, radiu, telewizji i na ulicach, każdy doskonale zdaje sobie sprawę, że to właśnie reklama jest jednym z głównych czynników gwarantujących rozwój każdej firmy. Tak jest dzisiaj, ale w okresie międzywojennym nie było to dla wszystkich aż tak bardzo oczywiste.

Większość ukazującej się w okresie międzywojennym prasy fachowej dotyczącej zagadnień wydawniczych wiele miejsca na swoich łamach poświęcało kwestii reklamy. W przypadku takiego czasopisma jak Organ Polskiego Związku Wydawców i Czasopism „Prasa” trudno byłoby znaleźć chociaż jeden numer w którym problemy reklamy nie były poruszone. Z reguły w artykułach tych możemy znaleźć najbardziej oczywiste, niemal szkolne, informacje dotyczące reklamy. Na szczęście były też wyjątki. W roku 1931 w „Prasie” ukazał się duży, dwuczęściowy artykuł Franciszka Głowińskiego, pod tytułem: *Prasa, Propaganda i Reklama*. Zawierał on obserwacje i wnioski dotyczące stanu reklamy i działalności reklamowej w Polsce.⁶⁷ Jak wynika z tego artykułu działalność reklamowa w przedwojennej Polsce wcale nie była zadaniem łatwym. Nawet w okresie dobrej koniunktury gospodarczej polski przemysł i handel nie doceniał w należytym stopniu znaczenia reklamy. Dla większości firm działających wtedy w Polsce reklama kojarzyła się przede wszystkim z bezsensownym marnowaniem pieniędzy.⁶⁸ Oczywiście zjawisko niechęci do reklamy nie było jednolite w całym kraju. Zrozumienie znaczenia reklamy dla pomyślnego rozwoju firmy wiązało się z ogólnym poziomem rozwoju gospodarczego poszczególnych dzielnic i oczywiście im bliżej granicy wschodniej, tym trudniej było o takie zrozumienie. Ilość firm, które prowadziły prawdziwe kampanie reklamowe ogłaszając się systematycznie w prasie czy też poprzez plakaty była w skali całego kraju niewielka. Ciekawe jest, że znakomita większość z tych firm była przedsiębiorstwami zagranicznymi, lub krajowymi

przedstawicielstwami firm zagranicznych. Ze zjawiskiem takim mamy zresztą do czynienia i obecnie, już w warunkach III Rzeczypospolitej. Dzisiejsza sytuacja różni się jednak o tyle, że polskim firmom utrudnia reklamowanie się przede wszystkim brak pieniędzy, a nie brak świadomości o przydatności reklamy w działalności przemysłowo-handlowej.

Trudno jest ustalić jak wyglądały początki Działu Reklamy Towarzystwa „Ruch” z racji braku jakichkolwiek źródeł pisanych zajmujących się reklamą. Pierwszy zapis dotyczący tego działu Towarzystwa „Ruch” pochodzi ze sprawozdania firmy z roku 1925 i mówi ogólnie o tym, że pomimo wyjątkowo niepomyślnych koniunktur osiągnął on jednak obroty wyższe niż w latach poprzednich. Dział ten rozwijał się bardzo szybko i w sprawozdaniu z roku 1927 znalazł się zapis, że osiągnął on dwukrotnie większe obroty niż rok wcześniej.⁶⁹ Akcje reklamowe prowadzono także poza terenem Rzeczypospolitej, a „Ruch” miał udziały w gdańskiej firmie reklamowej „Danziger Buchhandlungs und Reklambüro”, o czym wspomniano w sprawozdaniu z 1937 roku.⁷⁰

Za jedną z najskuteczniejszych gałęzi reklamy uważano tę na którą „Ruch” miał na terenie Rzeczypospolitej absolutną wyłączność, czyli reklamę na kolejach. Skuteczność tego typu reklamy uzasadniano wielokrotnie w pismach fachowych. Podkreślano, że podróżujący jest szczególnie podatny na reklamę ponieważ sam szuka czegoś aby się rozerwać w trakcie podróży i „zawiesić” na czymś oko. Poza tym bardzo istotna była rotacja ludzi na dworcach kolejowych, na które przybywali nie tylko podróżujący, ale i ich rodziny, które ich odprowadzały bądź witały. Także na najdalszej prowincji teren dworca kolejowego był punktem gdzie koncentrowało się życie.

Fakt, że na wszystkich szlakach komunikacyjnych działała tylko jedna firma było także dużym ułatwieniem dla firm chcących rozreklamować swoją działalność w całej Polsce, ponieważ wystarczyło złożyć tylko jedno zamówienie, aby pokryć nim cały kraj lub pożądaną jego część, a ponadto mieć pewność, że afisz będzie odpowiednio utrzymywany.

Niestety nie udało mi się odnaleźć żadnych plakatów wykonanych przez Dział Reklamy „Ruchu”. Główny problem polega na tym, że na plakatach podpisywał się z reguły artysta plastyk a rzadziej drukarnia, która ten plakat wydała. Nazwa instytucji sprawczej występowała natomiast wyjątkowo rzadko. Nie wątpliwie jednak „Ruch” samodzielnie opracowywał przynajmniej część z rozwieszanych przez siebie plakatów, skoro już w sprawozdaniu z roku 1929 wspomniano o zorganizowaniu „pracowni projektów reklam

artystycznych”.⁷¹

Jak już wspomniałem „Ruch” zamieszczał także ogłoszenia i reklamy w wydawnictwach własnych oraz w prasie którą kolportował. Reklam tych było bardzo dużo. Przykładowo w roku 1938 obroty działu reklamowego wyniosły ponad 0,5 miliona złotych podczas gdy obrót całego przedsiębiorstwa 27 milionów. Tak wysoki obrót czynił z „Ruchu” jedną z największych agencji reklamowych. Większe obroty działu reklamowego miał tylko PAT (około 2,2 miliona złotych), ale też PAT miał monopol na reklamę wszystkich instytucji i przedsiębiorstw państwowych.⁷²

Podsumowując należy podkreślić, że chociaż dział reklamy „Ruchu” był traktowany przez Zarząd firmy jako dział pomocniczy, to jednak właśnie on przynosił firmie najwyższy dochód. Wynikało to z faktu, że dział reklamy ponosił bardzo niewielkie koszty własne, a zwłaszcza w stosunku do działu kolportażu. Przykładowo w roku 1935 czysty zysk z reklamy wyniósł 38,5 tysiąca złotych, podczas gdy kolportaż miejski w stolicy dał 23,5 tysiąca złotych, a kolportaż na kolejach i w całej Polsce tylko 6,1 tysiąca złotych.⁷³

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Jak już wspominałem Towarzystwo „Ruch” niemal od początków swojego istnienia prowadziło także działalność wydawniczą. Tylko część tych wydawnictw stanowiły wydawnictwa zwarte jak na przykład przewodniki turystyczne, rozkłady jazdy, czy plany miast, a zdecydowaną większość wydawnictw „Ruchu” stanowiły różnego rodzaju druki ulotne, między innymi ulotki reklamowe, katalogi wystaw i pocztówki.

Już na początku swojej działalności „Ruch” podpisał umowę z Ministerstwem Komunikacji na wyłączne prawo wydawania Urzędowego Rozkładu Jazdy oraz Małych Rozkładów Jazdy poszczególnych Dyrekcji Kolejowych. Wydawanie rozkładów jazdy poza stałym, i co najważniejsze pewnym, dopływem gotówki dawało także „Ruchowi” możliwość zamieszczania w nich reklam. Należy zaznaczyć, że Urzędowy Rozkład Jazdy ukazywał się dwa razy do roku w „wersji” letniej i zimowej, a przy tym wszystkim dbano o to, aby każde następne wydanie miało coraz lepszą szatę graficzną. Co ważne także ich nakłady rosły z roku na rok, a dział zajmujący się wydawaniem rozkładów jazdy zawsze przynosił zysk. Wzrost sprzedaży rozkładów wiązał się też ze stopniowym obniżaniem ich ceny.⁷⁴

W roku 1935 cena ich spadła aż o 1/3 (z 4,5 do 3 złotych), co niewątpliwie wiązało się z chęcią zwiększenia ich sprzedaży, a przez to osiągnięcia większych dochodów z reklam w nich umieszczanych.

Innym rodzajem wydawnictw, które prowadził „Ruch” były przewodniki turystyczne. Ze sprawozdań Zarządu „Ruchu” wynika, że przewodników takich wydano bardzo wiele. W katalogach Towarzystwa odnalazłem wydane przez „Ruch” między innymi przewodniki po Paryżu i okolicach, Rzymie, Jasnej Górze, Krakowie, Krynicy, a także *Przewodnik po zdrojowiskach i uzdrowiskach polskich* i *Ilustrowany Przewodnik Kolejowy po Polsce*, który był wydany także po angielsku, niemiecku i francusku.⁷⁵

Towarzystwo „Ruch” zajmowało się także wydawaniem planów miast. Bardzo wiele z nich zachowało się w Bibliotece Narodowej, gdzie udało się mi odnaleźć plany takich miast jak Warszawa, Gdańsk, Toruń, Bydgoszcz, Poznań, Lwów, Katowice i wielu innych.⁷⁶ W wielu przypadkach (szczególnie Warszawy) plany te miały po kilka wydań (kolejne wydania nie były datowane). Co ciekawe wcześniej wydane plany miast miały szatę graficzną ewidentnie wzorowaną na planach miast wydawanych na początku wieku przez znaną z tego typu działalności gdańską (niemiecką) firmę „Pharus”.

W bardzo wielkich ilościach i to od samych początków swojej działalności wydawał „Ruch” pocztówki. Zarówno w Bibliotece Narodowej, jak i w Muzeum Historycznym miasta Warszawy zachowało się ich bardzo wiele. Są wśród nich także i karty wielobarwne, a szczególnie efektownie prezentują się wśród nich reprodukcje malarstwa Tadeusza Cieśleńskiego starszego.

Ze sprawozdań Towarzystwa wynika, że „Ruch” włączył się także w promocję otwartej w roku 1925 Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu wydając specjalnie pocztówki z widokami Wystawy w Poznaniu. Poza tym wydawano katalogi i przewodniki po wystawie za co Rada Główna wystawy przyznała „Ruchowi” dyplom uznania.

Co do innych wydawnictw Towarzystwa „Ruch”, to w sprawozdaniu z roku 1925 znalazła się uwaga, że wydano „*wielkie ilości albumów wielobarwnych na kredowym papierze oraz reprodukcje obrazów malarzy polskich*”.⁷⁷ Niestety żadnego z takich albumów nie udało mi się odnaleźć. Poza wymienionymi wyżej wydawnictwami „Ruch” wydawał także własne sprawozdania z działalności oraz innego rodzaju pozycje służące działalności całego przedsiębiorstwa. Jedną z nich był album pamiątkowy przedsiębiorstwa „Ruch” z 1926 roku. Był to album mający za zadanie udokumen-

tować rozwój firmy. Jego wydanie wiązało się niewątpliwie z faktem oficjalnego otwarcia nowej siedziby firmy w Alejach Jerozolimskich w dniu 28 lutego 1926 roku. Album ten zawiera dwanaście zdjęć w większości zrobionych wewnątrz nowej siedziby (została ona oddana do użytku w grudniu 1925 roku), a także zdjęcia kiosków miejskich i kolejowych Towarzystwa.⁷⁸

Poza tym „Ruch” wydawał także „Nowości książkowe” i katalogi książek znajdujących się w jego magazynach. Wydawnictwa te zostały omówione już wcześniej w podrozdziale dotyczącym sprzedaży książek.

Należy zaznaczyć, że Towarzystwo „Ruch” nigdy nie miało własnej drukarni, a wszystkie wydawnictwa były zlecane do wykonania innym. Było to tym łatwiejsze, że wśród członków Rady Nadzorczej PTKK „Ruch” było kilka osób, które miały własne oficyny wydawnicze, jak na przykład Jakub Mortkowicz, czy z późniejszego składu prezes Rady Nadzorczej Zakładów Wydawniczych M. Arct S.A. - Stanisław Arct. Drukarnią z której „Ruch” korzystał najczęściej była właśnie drukarnia Zakładów Wydawniczych M. Arct. Właśnie w tej oficynie drukowane były wszystkie sprawozdania z działalności „Ruchu”. W przypadku druku pocztówek korzystano także z drukarni Wacława Anczyca w Krakowie, druk *Nowości książkowych* odbywał się w Drukarni Matematycznej Henryka Zajączkowskiego w Warszawie, a druk Urzędowego Rozkładu Jazdy w oficynie Grabowskiego i Spółki także w Warszawie. Poza tym można przypuszczać, że poszczególne oddziały „Ruchu” przy własnych wydawnictwach korzystały z miejscowych drukarni, ponieważ tak właśnie było z wspomnianym już *Przewodniku po Polskim Wybrzeżu* wydanym w Poznaniu w drukarni Świętego Wojciecha.

INNE RODZAJE DZIAŁALNOŚCI.

Poza najbardziej rozbudowanym działem kolportażu prasy oraz działami reklamy, sprzedaży książek i wydawniczym, Towarzystwo „Ruch” prowadziło także kilka działów pomocniczych takich jak: dział tytoniowy, dział automatów, dział wynajmu słuchawek radiowych w pociągach oraz dział materiałów piśmiennych.

Dział tytoniowy miał dla Towarzystwa „Ruch” bardzo istotne znaczenie. Pomimo, że był on tą gałęzią firmy, która zawsze znajdowała się na granicy opłacalności, a i często przynosiła deficyt, to jednak pozwalała

na utrzymanie wielu słabo prosperujących punktów sprzedaży. Dotyczyło to zwłaszcza kiosków znajdujących się na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Często tylko dzięki prowizji od sprzedaży wyrobów tytoniowych sprzedawcy tamtejszych kiosków „Ruchu” mieli pieniądze na własne utrzymanie.

Obroty osiągnięte przez dział tytoniowy były bardzo wysokie i przewyższały czasem obroty osiągnięte ze sprzedaży prasy. Przykładowo w roku 1935 sprzedano wyrobów tytoniowych za ponad 7 milionów złotych, podczas gdy dzienników i czasopism za niewiele ponad 6,5 miliona złotych.⁷⁹ W roku następnym, dzięki poprawie koniunktury, dział kolportażu prasy osiągnął już o połowę większe obroty niż dział sprzedaży wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego. Wiązało się to chyba z faktem, że w trudnej sytuacji materialnej ludzie rezygnowali chętniej ze strawy duchowej (prasa), niż ze swoich nałogów. W roku 1937 i 1938 sprzedaż wyrobów tytoniowych nadal rosła. W roku 1937 obroty całej firmy wyniosły 23.728.390 złotych, a obroty działu tytoniowego aż 8.750.400 złotych. Wysilek „Ruchu” przy prowadzeniu tego działu był olbrzymi jeśli wziąć pod uwagę fakt, że większość obrotów w dziale tytoniowym stanowiła sprzedaż papierosów na sztuki.⁸⁰ Od roku 1938 rentowność tego działu jeszcze się obniżyła w związku z wprowadzeniem w tymże roku nowych przepisów obniżających rabaty na wyroby tytoniowe. Mimo to „Ruch” nie zamierzał rezygnować z prowadzenia tego działu z powodów o których wspomniałem już wyżej. Wiązało się to też z prestiżem firmy - kioski „Ruchu” były często jedynym miejscem gdzie można było kupić bardziej ekskluzywne gatunki papierosów.

Inną ważną gałęzią działalności Towarzystwa „Ruch” był dział automatów służących do sprzedaży wyrobów czekoladowych oraz automatów-wag. Dział ten powstał w roku 1926, a „Ruch” był pierwszą firmą w Polsce, która rozpoczęła eksploatację urządzeń tego typu. W tymże roku 1926 czynnych było 110 automatów ustawionych na większych dworcach kolejowych, a trzy lata później czynnych było już 481 różnego rodzaju automatów, w tym: 89 wag osobowych; 235 automatów do sprzedaży czekolady; 102 automaty do sprzedaży pocztówek; 51 automatów do sprzedaży papeterii; 4 automaty do papierosów i zapalek.⁸¹

Część z tych automatów była w późniejszym okresie ustawiana także poza terenem kolejowym, a mianowicie w uzdrowiskach, w kinach i teatrach oraz w parkach miejskich i to nie tylko na terenie Polski, ale też w Wolnym Mieście Gdańsku. W późniejszym okresie liczba automatów przekroczyła jeszcze 500 sztuk, ale już bardziej nie wzrosła - najwyraźniej

Zarząd Towarzystwa uznał tę ilość za w pełni wystarczającą. Niestety w żadnym ze sprawozdań „Ruchu” nie została przedstawiona opinia co do rentowności tego działu przedsiębiorstwa.

Kolejnym działem Towarzystwa „Ruch” był dział wynajmu słuchawek radiowych w pociągach. Nie sposób jest dziś ustalić w którym roku powstał ten dział „Ruchu”, ale oczywiste jest, że przedsięwzięcie to wiązało się ściśle z rozwojem radiofonii w Polsce.

Słuchawki radiowe wypożyczano podróżnym w pociągach dalekobieżnych, w których zainstalowane były radiowęzły. Słuchawki te były rozdane przez specjalnie zatrudnione pracownice zwane popularnie „radiowtyczkami”.⁸² Ten dział „Ruchu” przez cały czas przynosił deficyt. Przy okazji wypożyczania słuchawek wprowadzono też obnośną sprzedaż książek przez „radiowtyczki” o czym była już mowa w podrozdziale dotyczącym sprzedaży książek. Z prowadzenia tego działu zrezygnowano najprawdopodobniej w roku 1937 z racji wciąż malejącego zainteresowania ze strony podróżnych.⁸³

Ostatnim z działów prowadzonych przez „Ruch” był dział sprzedaży materiałów papierniczych. Był to dział stosunkowo niewielki jeśli zważyć, że sprzedaż jego oraz działu pocztówek stanowiła w roku 1930 zaledwie 4,7% całości obrotów „Ruchu”.⁸⁴ Poza tym na tym polu swojej działalności „Ruch” miał konkurencję w postaci wielu innych hurtowni zajmujących się sprzedażą tego typu materiałów.

Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych "Ruch", a ograniczenia wolności prasy w II Rzeczypospolitej

Po początkowym okresie liberalno-demokratycznych rządów, w późniejszym okresie w II Rzeczypospolitej zarysowały się wyraźnie tendencje do rządów autorytarnych. W tej sytuacji PTKK „Ruch” jako jedno z największych przedsiębiorstw zajmujących się kolportażem prasy w Polsce i niemal monopolista na rynku prasy warszawskiej stał się „łakomym” kąskiem dla kół rządzących Rzeczypospolitą. Poprzez rozciągnięcie wpływów nad tak rozbudowaną firmą jak „Ruch” sanacja mogła sprawować ściślejszą kontrolę nad prasą.

Konstytucja z marca 1921 roku gwarantowała swobodę wyrażania myśli i przekonań (artykuł 104.). Artykuł 124. przewidywał możliwość zawie-

szenia praw i wolności obywatelskich, a także ograniczenie wolności prasy, ale tylko w wypadku wojny lub rozruchów wewnętrznych. Prawo prasowe opierało się na odrzuceniu zasady cenzury prewencyjnej i systemu koncesji na wydawanie druków. Konstytucja gwarantowała także swobodę kolportażu, a administracja państwowa nie miała prawa ingerować w powstawanie pisma. Cenzurę prewencyjną zastąpiła cenzura represyjna, a przestępstwo popełnione w rozpowszechnionym druku podlegało postępowaniu karnemu przed sądem. Co oczywiste Konstytucja regulowała przepisy dotyczące prasy jedynie w sposób ogólny, natomiast szczegółowymi przepisami dotyczącymi wolności prasy były ustawy dawnych państw zaborczych. W ten sposób na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego obowiązywał rosyjski kodeks karny z 1903 roku, na ziemiach zaboru austriackiego austriacka ustawa prasowa z roku 1862, a na terenie byłego zaboru pruskiego niemiecka ustawa prasowa z 1874 roku i kodeks karny z roku 1877.⁸⁵

Wymienione wyżej ustawy państw zaborczych obowiązujące w Polsce po roku 1918 były dość liberalne. Dawały one jednak poszczególnym administracjom, w zależności od rejonu kraju, różne możliwości represjonowania prasy. Najszerze możliwości pod tym względem dawało ustawodawstwo władz austriackich, a najmniejsze władz niemieckich. Artykuły zawarte w austriackiej ustawie prasowej można było interpretować bardzo szeroko, zaś ustawa niemiecka bardzo szczegółowo określała przestępstwa wynikłe z treści pisma.

Uogólniając można stwierdzić, że w II Rzeczypospolitej najczęściej represjonowana była prasa mniejszości słowiańskich i prasa komunistyczna. Przykładowo w ciągu roku 1924 Wydział Prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozpatrzył 99 interpelacji poselskich dotyczących spraw prasowych. Z tej liczby najwięcej, bo aż 56 interpelacji pochodziło z Klubu Ukraińskiego, 18 z Frakcji Komunistycznej, 8 Klubu Białoruskiego i 6 Koła Żydowskiego. Poza tym 4 interpelacje wniósł klub Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” i 3 Polska Partia Socjalistyczna.⁸⁶ Należy zaznaczyć, że interpelacje nie były wnoszone tylko w kwestii pojedynczych konfiskat pism. Przykładowo ukraiński dziennik *Diło* był konfiskowany w jednym tylko 1924 roku aż 220 razy!⁸⁷

Do zmian w prawie prasowym doszło już po zamachu majowym. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki 4 października 1926 roku podpisał rozporządzenie *O karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości oraz za zniewagę władz i ich przedstawicieli*. Kolejne rozporządzenie podpisał prezydent Mościcki w maju następnego roku. Zaostrzyło ono prze-

pisy oraz drastycznie podniosło wysokość kar pieniężnych nakładanych na pisma. W efekcie tych posunięć wydawcy prasy sami poddali się cenzurze prewencyjnej aby uniknąć zajęcia wydrukowanego nakładu, lub wysokich kar pieniężnych i dostarczali władzom nadzoru odbitki szczotkowe pism, aby te dokonały na nich skreśleń.⁸⁸

Po wyborach, które odbyły się w 1930 roku, wzrosła przewaga sanacji w Sejmie, a władza zaczęła zmierzać w kierunku rządów autorytarnych. Konieczność takiej formy rządów tłumaczono zbyt dużymi kosztami demokracji oraz zagrożeniem Polski przez kraje ościenne. Głównym „ośrodkiem” kierowniczym wewnątrz obozu sanacji stanowili Józef Piłsudski, Walery Sławek, Aleksander Prystor i Bogusław Miedziński. Dysponując przewagą w sejmie sanacja przeprowadziła szereg zmian ustawodawczych. Jedną z nich była ustawa o zgromadzeniach z marca 1932 roku ograniczająca możliwość organizacji zgromadzeń publicznych na które trzeba było dostać zgodę władz. Nieco wcześniej (26 października 1931 roku) odbył się proces głównych działaczy opozycyjnych z Wincentym Witosem na czele (proces brzeski). Ograniczono też wolność prokuratury, a minister sprawiedliwości użył możliwość mianowania i usuwania prezesów sądów.

Liczba konfiskat nasilała się jednak już od przewrotu majowego. Przykładowo od roku 1926 do 1935 roku *Gazeta Warszawska* (główne pismo Stronnictwa Narodowego) konfiskowana była 260 razy, organ PPS *Robotnik* 500 razy, a tygodnik Stronnictwa Ludowego *Zielony Sztandar* miał konfiskowanych w tych latach od 35 do nawet 43 numerów rocznie!⁸⁹ Ogółem w latach trzydziestych zapadało rocznie około 2000 decyzji o konfiskatach, a nieraz liczba ta zbliżała się do 3000. Co ciekawe dodatkową przyczyną konfiskat stało się podpisanie porozumienia prasowego z Niemcami nakładające na Polskę obowiązek ochrony imienia führera oraz całości stosunków panujących w Rzeszy. Poza konfiskatami wywierano presję na niewygodne wydawnictwa prasowe także i w inny sposób. Do najczęściej stosowanych sposobów należało zamykanie, lub nakładanie kar pieniężnych na drukarnie w związku z rzekomym łamaniem przepisów sanitarnych lub technicznych. Największa z takich akcji została przeprowadzona w latach 1930-1931. Poza tym wywierano presję na instytucje finansowe aby nie udzielały kredytów „niewygodnym” wydawnictwom, lub też rygorystycznie przestrzegały terminów spłat odsetek, czy wykupu weksli. Dzięki działaniom tego typu pozbawiono drukarni wysokonakładową *Gazetę Grudziądzką* oraz odebrano Stronnictwu Narodowemu dziennik *Kurier Lwowski*. W podobny sposób utracił swoje prawa własności do jednego z najstar-

szych i największych dzienników polskich *Kuriera Porannego* Feliks Ludwik Fryze, który w roku 1921 wchodził w skład Rady Nadzorczej PTKK „Ruch”.⁹⁰

Bez wątpienia jednym z kolejnych posunięć rządu, mającym na celu podporządkowanie sobie prasy, było opanowanie Towarzystwa „Ruch”. Przy okazji omawiania historii Towarzystwa „Ruch” wspomniałem, że w maju 1933 roku dość radykalnie zmienił się jego Zarząd. Nowymi osobami w jego składzie byli Leon Puławski (prezes), Edmund Seyfried (dyrektor naczelny) i Mieczysław Dobija. Bardzo interesujące informacje dotyczące tych zmian można znaleźć w dokumentach zgromadzonych przez II Oddział Sztabu Głównego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dokument ten pochodzi z Centralnego Archiwum MSW i został sporządzony w grudniu 1935 roku.⁹¹ W momencie kiedy zaczęto przygotowywać ten raport sytuacja na polskiej scenie politycznej uległa bardzo poważnym zmianom. Przede wszystkim 12 maja 1935 roku zmarł Józef Piłsudski. Jego śmierć spowodowała rozłam w sanacji i podział na dwie zasadnicze grupy - jedną skupioną wokół generała Edwarda Śmigłego-Rydza oraz drugą, tak zwaną „grupą pułkowników”, wokół najbliższego współpracownika zmarłego marszałka, Walerego Sławka. Do tej drugiej grupy zaliczano Janusza Jędrzejewicza, Józefa Becka, Aleksandra Prystora, Kazimierza Świtalskiego oraz Bogusława Miedzińskiego. Właśnie działalność Miedzińskiego, pochodzącego z „grupy pułkowników”, została najszerzej zobrazowana w wyżej wymienionym dokumencie MSW. Wynikało to najprawdopodobniej z faktu, że MSW starało się zebrać materiały obciążające działaczy sanacji, którzy byli przeciwnikami generała Rydza.

Miedziński po rozwiązaniu w październiku 1935 roku Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem nadal sprawował faktyczny zarząd nad prasą pozostającą do tej pory pod kontrolą BBWR i był redaktorem naczelnym *Gazety Polskiej*. Poza tym pod jego wpływami pozostawał „Dom Prasy” Spółka Akcyjna, czyli tak zwany „warszawski koncern prasy czerwonej”. „Dom Prasy” S.A. wydawał takie dzienniki jak: *Express Poranny*, *Dzień Dobry - Kurier Czerwony*, *Dobry Wieczór*, *Przegląd Sportowy* i *Kino*. Każdy z dzienników wydawanych przez ten koncern osiągał bardzo wysokie nakłady (do kilkudziesięciu tysięcy), co czyniło z „Domu Prasy” obok krakowskiego „IKC” jeden z największych koncernów prasowych w Polsce. Z kolei dyrektorem i współzałożycielem tego koncernu był bliski współpracownik Miedzińskiego Antoni Lewandowski. Lewandowski zaś był od czerwca 1927 roku jednym z członków zarządu PTKK „Ruch”,

a także wiceprezesem Zarządu Głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Miedziński miał swoje wpływy także w Polskim Radiu oraz w Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT), redaktorem naczelnym był jego szwagier Mieczysław Obarski.⁹²

W składzie wybranego w roku 1933 nowego zarządu Towarzystwa „Ruch” znalazło się także kilku bliskich współpracowników Miedzińskiego. Był nim przede wszystkim sam prezes Zarządu Leon Puławski. Przy okazji warto dodać, że Puławski pełnił także funkcję wiceprezesa Prezydium Rady Nadzorczej Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Dyrektorem naczelnym PTKK „Ruch” został natomiast Edmund Seyfried, były oficer II. Oddziału Sztabu Głównego MSW. Poza tym powiązani z Miedzińskim byli zajmujący mniej eksponowane stanowiska w „Ruchu”: Bolesław Horn (kierownik działu reklamy), Henryk Stolz (kierownik działu odbiorców) oraz Ryszard Turowski (kierownik wydziału rozrachunków z administracją pism). Także i w późniejszym okresie do Rady Nadzorczej „Ruchu” trafiali ludzie mający wpływ na rozpowszechnianie informacji w całej Polsce. Przykładem na to może być dokooptowanie do Rady w roku 1936 Karola Czernego, dyrektora administracyjnego PAT.

Dokumenty pochodzące z archiwum MSW rzucają nieco więcej światła na mechanizmy zmian, które zaszły w Towarzystwie „Ruch”. Warto tu przytoczyć większy fragment takiego dokumentu: *Po przewrocie majowym grupa pułkownikowska, a ściślej nieoficjalne ministerstwo propagandy mieszczące się nad „Gazetą Polską”, a kierowane przez Puławskiego, zwróciła uwagę na „Ruch”, przede wszystkim jako przedsiębiorstwo dochodowe. Ponieważ zainteresowania pana Puławskiego zbiegły się znakomicie z nadużyciami, jakie popełnił poznański dyrektor „Ruchu” pan Chudziński, zagrożono dyrekcji tego przedsiębiorstwa początkowo Komisarzem Rządowym, a następnie ograniczono się przekazaniem działu reklamy bardzo rozbudowanego Polskiej Agencji Telegraficznej[...].⁹³ Po pewnym czasie, kiedy minister Miedziński postanowił wspólnie z panem Puławskim scentralizować ważniejsze organizacje prasowe, licząc się z ich rachitycznym stanem, za radą Puławskiego postanowiono zreorganizować „Ruch” w ten sposób, aby otrzymał on monopol kolportażowy. Zlikwidowano wówczas dotychczasowego dyrektora naczelnego pana Tchórzewskiego, pozostawiając natomiast na swym stanowisku dyrektora Godyckiego-Ćwirko. Jest to człowiek niewątpliwie uczciwy, jednakże nie pragnący bynajmniej drzeć kotów z ludźmi decydującymi. Toteż dyrektor Godycki pozostał raczej jako fachowiec, zarówno bowiem nowy dyrektor Seyfried, dyrektor naczelnny,*

jak i występujący z ramienia biura prasowego wydawnictw rządowych pan Puławski, niezbyt orientowali się w sprawach kolportażowych. Dyrektor Godycki nie angażuje się zupełnie i głos decydujący we wszystkich sprawach mają panowie Seyfried, Stolz, Turowski oraz Puławski jako instancja ostateczna. Rezultatem nowych rządów jest polityka utracania wszelkich niedogodnych wydawnictw. W takim przypadku, aczkolwiek nie odrzuca się oficjalnie danego wydawnictwa, to jednak zaczyna się przed petentem roztaczać tyle przeszkód najróżniejszej natury, że albo musi on zrezygnować z kolportowania przez „Ruch”, albo też przyjąć warunki tej instytucji, co przy odrobinie dobrych chęci panów Seyfrieda i Puławskiego jest równoznaczne z rezygnacją z kolportażu.⁹⁴

Należy dodać, że poza siecią sprzedaży Towarzystwa „Ruch” wydawcy prasy warszawskiej nie mieli specjalnego wyboru, ponieważ przy poparciu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Komisariatu Rządu PTKK „Ruch” stał się niemal zupełnym monopolistą w dziedzinie kolportażu pism w stolicy i w dalszym ciągu rozszerzał swój monopol na resztę Polski.

Na terenie Warszawy „Ruch” wykorzystywał koncesję uzyskaną od Magistratu przez Spółkę „Goniec”. Właścicielami tejże spółki byli między innymi B. Miedziński, L. Puławski i A. Lewandowski, a więc osoby znajdujące się już od pewnego czasu w Zarządzie Towarzystwa „Ruch” lub w składzie jego Rady Nadzorczej. Dzięki niemal monopolistycznej pozycji na rynku warszawskim „Ruch” mógł dopuszczać do sprzedaży tylko te wydawnictwa, które sam uznał za stosowne. Opis szczegółowy tego proceduru został podany w aktach MSW. Warunki jakie stawiał „Ruch” wydawnictwom dopuszczanym do sprzedaży były następujące: wydawca musiał zagwarantować „Ruchowi” wpłatę 40% prowizji za 70% oddanych do rozprowadzania egzemplarzy i to bez względu na to czy zostaną one sprzedane, czy też nie. Za pozostałych 30% nakładu „Ruch” prowizji nie pobierał, gdyż taka właśnie wysokość zwrotów była wkalkulowana w działalność firmy i za te 30% nakładu koszty ponosił „Ruch”.⁹⁵ Taka forma rozliczeń była dla wydawców bardzo niekorzystna, gdyż w przypadku jeśli z 1000 egzemplarzy „Ruch” sprzedał tylko 200, to wydawca musi dopłacić jeszcze prowizję za 500 egzemplarzy. W ten sposób „Ruch” mógł zwracać wydawnictwom niemal cały nakład bez uszczerbku na swoich zyskach, a po pewnym czasie odmówić dalszego kolportażu pisma motywując to nierentownością.

Opisany powyżej sposób działania zastosowano w stosunku do wydawnictwa *Buntu Młodych*. W archiwum MSW zachował się dokument

jaki został wysłany 15 listopada 1935 roku przez PTKK „Ruch” do administracji tego „młodokonserwatywnego”⁹⁶ wydawnictwa. W liście tym czytamy: *Zawiadamy Panów uprzejmie, że ze względu na bardzo słabe wyniki sprzedaży dwutygodnika „Bunt Młodych”, wywołane częściowo tym, że pismo ukazuje się bardzo nieregularnie, a zatem z przyczyn niezmiernie w kolportażu uciążliwych, zmuszeni jesteśmy zrezygnować ze współpracy z Panami. Warunki zawartych umów z Panami na kolortaż „Buntu Młodych” w Warszawie i na prowincji wypowiadamy Panom na dzień 25 bieżącego miesiąca i prosimy o przyjęcie tego do łaskawej wiadomości.* List ten w imieniu PTKK „Ruch” podpisał sam dyrektor Seyfried.

Czasem jednak sprawa odmowy kolportażu była stawiana bardziej otwarcie: oświadczano po prostu, że czynniki wyższe uznały, iż dane czasopismo jest w Polsce niepotrzebne. Przykładem na to może być sprawa odmowy przez „Ruch” kolportażu *Gazety Warszawskiej*. *Gazeta Warszawska* była organem naczelnym Stronnictwa Narodowego i została zawieszona w maju 1935 roku w związku z materiałami zamieszczonymi na zajutrz po śmierci marszałka Piłsudskiego. W związku z tym Ministerstwo Komunikacji, które już 15 maja 1935 roku podjęło decyzję o wykluczeniu ze sprzedaży na terenie Polskich Kolei Państwowych *Gazety Warszawskiej* i powołując się na zawartą z *Ruchem* umowę dotyczącą prowadzenia księgarni kolejowych, przesłało odpowiednie zawiadomienie do Zarządu Spółki. Jednakże na tym sprawa głównej gazety Stronnictwa Narodowego nie zakończyła się. Otóż jeszcze w maju wznowiono ją pod nazwą *Warszawski Dziennik Narodowy* i również jeszcze w maju (konkretnie 28 maja) tegoż roku Ministerstwo Komunikacji wydało zakaz kolportażu tej gazety na terenie PKP. W kolejnym piśmie z dnia 22 listopada 1935 roku Ministerstwo Komunikacji wydało decyzję o przywróceniu kolortażu *Warszawskiego Dziennika Narodowego*.⁹⁷

„Ruch” zwalczał także prasę komunistyczną. W roku 1936 cały szereg pism zamieściło okólnik wydany przez Towarzystwo „Ruch” w dniu 23 kwietnia 1936 roku. Dotyczył on zakazu sprzedaży pism komunistycznych rozprowadzanych przez sprzedawców pracujących dla „Ruchu” i brzmiał on jak następuje:

Do pp. sprzedawców gazet.

Niniejszym przypominamy Panu(i), że w myśl zawartej z nami umowy może Pan zaopatrywać się w pisma i czasopisma jedynie za naszym pośrednictwem, względnie o ile chodzi o pisma przez nas niekolportowane - za naszym specjalnym pozwoleniem.

W związku z tym kategorycznie zabraniamy przyjmowania do sprzedaży następujących wydawnictw: „Chłopskie Jutro”, „Język Międzynarodowy”, „Kultura Wschodu”, „Lewar”, „Lewy Tor”, „Literatur” (żargonówka), „Oblicze Dnia”, „Przekrój Tygodnia”.

Nadmieniamy, że w razie stwierdzenia że Pan(i) posiada w sprzedaży wymienione wyżej czasopisma, umowę podpisaną z nami będziemy uważali za rozwiązaną, a co za tym idzie wstrzymamy Panu(i) natychmiast dostawę pism i usuniemy z zajmowanego miejsca”.

Okólnik ten podałem za Księgarzem, który ze swojej strony dodał komentarz, że Towarzystwo „Ruch” nie wstydzi się jednak kolportowania pism wyraźnie pornograficznych jak: *Sex Appeal*, *Sourire* i *Paris Plaisirs*, a całość zatytuował wprost: „Interes handlowy czy wydział cenzury?”.⁹⁸ Trudno jest z tym komentarzem polemizować, ale z punktu widzenia wypadków historycznych wydaje się, że komunizm okazał się jednak dalece bardziej niebezpieczny niż pornografia. Jeszcze inna kwestia to ta, że w wywiadzie udzielonym *Przeglądowi Księgarskiemu* w roku 1926 prezes Tchórzewski stwierdził, że: *W grudniu 1924 roku Zarząd Towarzystwa uczynił wielki krok naprzód na drodze do podniesienia poziomu moralnego społeczeństwa i wstrzymał zupełnie sprzedaż w kioskach kolejowych wydawnictw pornograficznych, zastępując je zdrową literaturą, podnoszącą moralnie a nie deprawującą.*⁹⁹ Tym razem wygląda więc na to, że względy finansowe zawały przywróceniu tego typu czasopism do kolportażu.

Pisma których „Ruch” nie chciał sprzedawać nie miały innej możliwości trafić do warszawskich czytelników, ponieważ monopolistyczna pozycja Towarzystwa zabezpieczana była przez Komisariat Rządu miasta Warszawy, a konkretnie jego Wydział Prasowo-Widowiskowy, który wydawał zezwolenia na kolportaż. Legitymacji dla lotnych kolporterów nie wydawano, a argument na to był zawsze ten sam: „walka z hałasem” na ulicach Warszawy. Niejako w zamian za tą ochronę, działania Towarzystwa „Ruch” były synchronizowane z konfiskatami prasy prowadzonymi przez Komisariat Rządu miasta Warszawy. „Ruch” wyraźnie wspierał prasę endecką. Dzięki temu zanotowano wzrost nakładów takich pism jak *A. B. C.*, *Wieczór Warszawski* i *Goniec Warszawski*. Prasa endecka niemal wogóle nie podlegała konfiskatom, natomiast prawie codziennie konfiskowany był *Robotnik*.¹⁰⁰

Od momentu rozpadu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem „Ruch” pozostawał pod kontrolą grupy „pułkowników”, a więc grupy opozycyjnej w stosunku do ekipy rządzącej. Sytuacja ta zaczęła wkrótce

bardzo niepokoić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W sporządzonej przez to ministerstwo notatce dotyczącej działalności prasowej Komisariatu Rządu w Warszawie i Towarzystwa „Ruch” zawarto wniosek, że: *...kontakt rządu ze społeczeństwem za pośrednictwem prasy oraz niezależne głosy opinii publicznej znajdują się pod skuteczną kontrolą czynników politycznych od rządu niezależnych, a posiadających współdziałanie aparatu rządowego.*¹⁰¹ MSW sugerowało także środki zaradcze na taką sytuację. Według tego raportu należało dokonać „daleko idącej” [tak w oryginale] reorganizacji personalnej Wydziału Prasowo-Widowskiego Komisariatu Rządu miasta Warszawy oraz mianować Komisarza Rządowego w Towarzystwie „Ruch”. Do sytuacji takiej jednak nie doszło i Spółka „Ruch” nadal rozszerzała swoje wpływy w stolicy i w całej Rzeczypospolitej.

O tym, że „Ruch” w dużym stopniu uniezależnił się od czynników rządowych niech świadczy to, że pomimo ostrzeżeń MSW przed narastającą falą antysemityzmu dopuścił do kolportażu takie czasopismo jak *Warta*. Andrzej Paczkowski zaliczył je do grupy „czasopism szantażowych wydawanych przez różnego autoramentu aferzystów i surowo ściganych przez władze”, a według dokumentów MSW było to pismo finansowane przez Ambasadę Niemiecką i oczywiście o wyraźnie antysemitycznym nastawieniu.¹⁰²

Warto podkreślić, że „Ruch” dość późno zwrócił na siebie uwagę czynników rządowych jako instytucja, która mogła pomagać w kreowaniu pozytywnego wizerunku rządu. Najprawdopodobniej jedną z przyczyn tego stanu rzeczy było niedocenianie potęgi prasy przez samego Józefa Piłsudskiego. Według Stanisława Mackiewicza jednym z powodów klęski „polityki wschodniej” Piłsudskiego był właśnie brak „własnej” prasy. Twierdzi on, że Piłsudski: *...swojej prasy nie miał i nic poważnego w tym kierunku nie zrobił. Miał ludzi, którzy później wykazali, że są doskonałymi publicystami, chociażby Ignacego Matuszewskiego czy Bogusława Miedzińskiego, lecz trzymał ich jako oficerów w wojsku.*¹⁰³ W każdym razie „swoich” ludzi do Towarzystwa „Ruch” BBWR wprowadził dopiero w roku 1933 i paradoksalnie już wkrótce obróciło się to przeciwko niemu, kiedy to okazało się że pełną kontrolę nad „Ruchem” sprawuje opozycyjna do rządu „grupa pułkowników”. Zaznaczyć też trzeba, że aż do wybuchu wojny około 60% nakładów prasy nadal rozprowadzано poza kolportażem zcentralizowanym, a więc poza pocztą i „Ruchem”.¹⁰⁴ Tak więc nawet kiedy „Ruch” znajdował się pod wpływami sfer rządowych, mógł on kontrolować co najwyżej prasę warszawską, natomiast w skali całej Rzeczypospolitej wpływy PTKK „Ruch” były stanowczo zbyt małe, aby skutecznie ograniczać wolność słowa.

Powstanie i działalność Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch” można bez przesady uznać za ewenement. Utworzone z inicjatywy instytucji państwowych przy współudziale najwybitniejszych księgarzy polskich wykonało przez dwadzieścia lat swojego istnienia olbrzymią pracę mającą na celu uporządkowanie polskiego rynku prasy i książki. Przy tym wszystkim musiało się ono zajmować propagowaniem czytelnictwa w społeczeństwie, które nawyku „sięgania” po gazetę jeszcze nie miało. „Ruch” nie tylko musiał zorganizować od samych podstaw całą sieć kolportażu, ale też był zmuszony szukać klienta aby sprzedać mu pismo i nakłaniać go do tego wszelkimi możliwymi ułatwieniami. Jakby tych wszystkich wyzwań było mało Towarzystwo „Ruch” podjęło się w pewnym sensie misji „krzewienia oświaty” w najbardziej odległych i najbiedniejszych zakątkach II Rzeczypospolitej, gdzie zakup gazety czy książki w kiosku „Ruchu” był najczęściej jedyną możliwością zetknięcia się z kulturą duchową. Poza tymi niewymiernymi wartościami działalności „Ruchu”, dawał on zatrudnienie całej rzeszy ludzi, zasłużonych dla Polski - kombatantów i inwalidów wojennych, którzy dzięki pracy w kioskach mogli zapewnić byt sobie i swoim rodzinom; a co istotne nawet w najtrudniejszych momentach kryzysów gospodarczych, „Ruch” z całą determinacją walczył o utrzymanie wszystkich swoich punktów sprzedaży, bez względu na to jak wysoki przynosiły one deficyt. Bez wątpienia Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „Ruch” S. A. było jedną z bardzo nielicznych firm dla których ostateczny wynik finansowy nie był jedynym motorem działania.



Przypisy:

- ¹ Archiwum Państwowe Miasta Stołecznego Warszawy i Województwa Warszawskiego, RHB I-90.
- ² Ludwik Fiszer: Wspomnienia starego księgarza, Warszawa 1959, str. 213-214.
- ³ *Inwalida Polski* Organ Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Warszawa 1919 r., zeszyt 2, str. 15.
- ⁴ Niestety także i te dokumenty jak i większość innych z archiwów MSW uległa zniszczeniu podczas II wojny światowej.
- ⁵ Ludwik Fiszer, op. cit., str. 214.
- ⁶ Tamże, str. 216.
- ⁷ Archiwum Państwowe miasta Warszawy, RHB I-90 i RHB VI - 843

-
- ⁸ Tamże, RHB VI-843.
- ⁹ Tamże, wpis z dnia 15 października 1921 roku.
- ¹⁰ Ludwik Fiszer, op. cit., str. 217.
- ¹¹ Archiwum Państwowe miasta Warszawy, RHB XXIX - 4714.
- ¹² Dla porządku warto przypomnieć, że w okresie przedwojennym dzisiejsze Aleje Jerozolimskie zwane były Aleją Jerozolimską. W wersji oryginalnej adres siedziby Towarzystwa „Ruch” to Aleja Jerozolimska 63.
- ¹³ Sprawozdanie Towarzystwa „Ruch” z 1929 roku oraz RHB XXIX-4714 wpis z dnia 24 października 1929 roku.
- ¹⁴ *Monitor Polski*, 29. 05. 1931 r., Nr. 122.
- ¹⁵ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o prawie o spółkach akcyjnych. Dziennik Ustaw 39/1928.
- ¹⁶ Dane dotyczące dywidendy pochodzą ze Sprawozdania Towarzystwa „Ruch” z roku 1932 oraz z Rocznika Polskiego Przemysłu i Handlu z roku 1938.
- ¹⁷ Edmund Seyfried, *Kolportaż pism za pośrednictwem PTKK „Ruch” S. A. w roku 1937*, „Prasa” 1937 rok, nr 10, str. 4.
- ¹⁸ Towarzystwo „Ruch” S.A., „Informator Prasowy 1938/1939”, str. 217.
- ¹⁹ Archiwum Państwowe miasta Warszawy, RHB LXVIII - 9855 wpis z dnia 7 sierpnia 1939 roku.
- ²⁰ *Przegląd Księgarski*, 1925 rok, str. 365.
- ²¹ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S. A. z 1934 roku oraz „Prasa” 1936 rok, nr 6/7, str. 21.
- ²² Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S. A. z 1936 roku.
- ²³ Rajmund Szubański, *Polska broń pancerna 1939*, Warszawa 1989, str. 38.
- ²⁴ RHB LXVIII - 9855, wpis z dnia 27 maja 1940 roku.
- ²⁵ Archiwum Państwowe miasta Warszawy, RHB LXVIII - 9855, akta w sprawie rejestracji firmy PTKK „Ruch” S.A.
- ²⁶ Janusz Magnuski, Maksym Kołomijec: *Czerwony blitzkrieg*, Warszawa 1994.
- ²⁷ Archiwum Państwowe miasta Warszawy, RHB LXVIII - 9855.
- ²⁸ Tamże.
- ²⁹ Dr Jan Gebethner został wspomniany jako jeden z głównych udziałowców Towarzystwa „Ruch” w artykule *Kolportaż dzienników i periodyków w Niemczech*, „Prasa” 1936 rok, Nr 10, str. 3.
- ³⁰ Z. Woś: *Ruch wczoraj i dziś*, Lublin 1996.
- ³¹ Polska na Międzynarodowej Wystawie Książki we Florencji, „Przegląd Księgarski” 1925 rok, Nr. 2, str. 300-301.
- ³² Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S.A. z roku 1926.
- ³³ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S.A. z roku 1926.
- ³⁴ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S.A. z 1928 roku.
- ³⁵ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S.A. z 1929 roku.
- ³⁶ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S.A. z 1930 roku.
- ³⁷ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S.A. z 1931 roku.
- ³⁸ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S.A. z 1934 roku.
- ³⁹ „Prasa” 1932 r., Nr. 6/7/8, str. 23.
- ⁴⁰ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S.A. z 1934 roku.
- ⁴¹ Tamże.

- ⁴² Edmund Seyfried: *O najbliższych zadaniach kolportażu dla prasy warszawskiej*, W: „Prasa” 1934 r., Numer. 9/12, strony 1-4.
- ⁴³ Tamże, str. 2.
- ⁴⁴ *Informator Prasowy 1938/1939*, str. 22/23.
- ⁴⁵ Niestety dokument Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie zawiera dokładnej daty dziennej.
- ⁴⁶ Kandydatura pana Zyskinda (imienia niestety nie udało mi się ustalić) nie była zresztą najlepsza. Wcześniej był on hurtownikiem prowadzącym interesy z wydawcami żydowskimi i naraził im się nie spłacając swoich dawnych zobowiązań.
- ⁴⁷ Sprawy kolportażowe. Kolportaż pism za pośrednictwem „Ruchu” w I-szym półroczu 1936 roku, „Prasa” 1936 r., nr. 8/9, str. 9.
- ⁴⁸ Sprawy kolportażowe, „Prasa” 1935 rok, nr 3.
- ⁴⁹ Tamże.
- ⁵⁰ Tamże.
- ⁵¹ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S. A. z 1936 roku.
- ⁵² Sprzedaż niemieckich czasopism w Polsce, „Prasa” 1937 rok, nr 4, str. 5.
- ⁵³ Tamże.
- ⁵⁴ Edmund Seyfried, *Kolportaż pism za pośrednictwem PTKK „Ruch” S. A. w roku 1937*, „Prasa” 1937 rok, nr 10, str. 4.
- ⁵⁵ Tamże, str. 5.
- ⁵⁶ Tamże, str. 5.
- ⁵⁷ Działalność Towarzystwa „Ruch” w roku 1937 na podstawie bilansowych sprawozdań, „Prasa” 1938 rok, nr 4, str. 10.
- ⁵⁸ Tamże, str. 12.
- ⁵⁹ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” z 1938 roku.
- ⁶⁰ Kolportaż prasy polskiej na Litwie, „Prasa” 1939 rok, nr 1, str. 18.
- ⁶¹ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S. A. z 1930 roku.
- ⁶² Zbysław Arct: *Gawędy o księgarzach*, Wrocław 1972, str. 121.
- ⁶³ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S. A. z 1934 roku.
- ⁶⁴ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S. A. z 1938 roku.
- ⁶⁵ Sprawy kolportażowe, „Prasa” 1936 rok, nr 10, str. 14.
- ⁶⁶ Ludwik Fiszer, op. cit., str. 240.
- ⁶⁷ W: „Prasa” 1931 rok, nr 3/4/5. Artykuł ten był streszczeniem referatu wygłoszonego przez autora w Polskim Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w Warszawie w dniu 12 lutego 1931 roku.
- ⁶⁸ Tamże, „Prasa” 1931 rok, Nr 3, str. 1.
- ⁶⁹ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” z roku 1927.
- ⁷⁰ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” z roku 1937.
- ⁷¹ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” z roku 1929.
- ⁷² Jan Mokrzycki: *Prasa jako czynnik życia gospodarczego*, „Prasa” 1937 rok, nr 2, str. 7.
- ⁷³ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S.A. z 1935 roku.
- ⁷⁴ Sprawozdania Zarządu PTKK „Ruch” S.A. z 1929, 1934 i 1935 roku.
- ⁷⁵ Przewodnik ten został wymieniony we wszystkich swoich wersjach językowych w *Katalogu Dziel Nakładowych, Komisowych oraz w większej ilości nabytych znajdujących się na składzie w księgarniach PTKK „Ruch” z lipca 1929 roku.*

⁷⁶ Zakład Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej sygnatury: Warszawa 10513, 18811, 19268, 19800; Bydgoszcz 16087; Toruń 22257; Poznań 12506, 12508, 12494; Gdańsk 20598.

⁷⁷ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S. A. z 1925 roku.

⁷⁸ Biblioteka Narodowa, sygnatura A. 1414/Repr. XX/I-269.

⁷⁹ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S. A. z 1935 roku.

⁸⁰ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S. A. z 1937 roku.

⁸¹ Sprawozdania Zarządu PTKK „Ruch” S. A. z 1926 i 1929 roku.

⁸² Zbysław Arct: *Gawędy o księgarzach*, Wrocław 1972, str. 120/121.

⁸³ Sprawy kolportażowe, „Prasa” nr 10, str. 14.

⁸⁴ Sprawozdanie Zarządu PTKK „Ruch” S. A. z roku 1930.

⁸⁵ Andrzej Paczkowski: *Prasa Polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980, str. 12.

⁸⁶ Tamże, str. 12.

⁸⁷ Tamże, str. 13.

⁸⁸ Tamże, str. 13.

⁸⁹ Tamże, str. 15.

⁹⁰ RHB VI 843, wpis z dnia 10 lutego 1921 roku.

⁹¹ Centralne Archiwum MSW R-25/4. Treść tego dokumentu jestem zmuszony podać za artykułem Eugeniusza Rudzińskiego, który został opublikowany w Roczniku Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego, 1966, tom 5, zeszyt 1. Niestety nie udało mi się dotrzeć do oryginału dokumentu. W archiwum MSW otrzymałem informację, że wszystkie dokumenty przedwojenne zostały przekazane Archiwum Akt Nowych, jednakże tam go nie znalazłem.

⁹² Eugeniusz Rudziński w swoim artykule podaje ogólnie, że Lewandowski wchodził w skład zarządu „Ruchu” od początku lat trzydziestych. Jest to jednak niewątpliwie błąd. RHB XXIX - 4714 wpis z dnia 30 września 1927 roku.

⁹³ Informacja o przekazaniu działu reklamowego „Ruchu” PAT-owi budzi spore wątpliwości, ponieważ przez cały czas „Ruch” wykazywał w swoich raportach rosnące zyski z tej gałęzi swojej działalności.

⁹⁴ E. Rudziński: *O działalności „Ruchu”*, W: *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*, 1966, tom 5, zeszyt 1, str. 246.

⁹⁵ Tamże, str. 246.

⁹⁶ Określenie *Buntu Młodych* jako pisma „młodokonserwatywnego” podaję za A. Paczkowskim, str. 301.

⁹⁷ Archiwum Akt Nowych: Akta Grupowe Prezydium Rady Ministrów, sygnatura 63-59.

⁹⁸ „Księgarz” 1936 r., nr. 5, str. 74.

⁹⁹ Kryzys gospodarczy a kolportaż książki, „Przegląd Księgarski” 1926 rok, str. 48.

¹⁰⁰ Andrzej Paczkowski, op. cit., str. 14.

¹⁰¹ Tamże, str. 237-238.

¹⁰² E. Rudziński: *O działalności „Ruchu”*, W: *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*, 1966, tom 5, zeszyt 1, str. 237.

¹⁰³ Stanisław Mackiewicz (Cat): *Historia Polski od 11 listopada 1918 r do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1990, str. 105-106.

¹⁰⁴ Andrzej Paczkowski: op. cit., str. 458.